

DŁUGIE RAMIĘ MOSKWY

Brutalna egzekucja antykremlowskiego artysty w Polsce

W biały dzień o 9.45 do wracającego do domu 44-letniego artysty Siemiona Skrepetskiego podszedł zamachowiec, który najpierw strzelił do niego trzy razy, a następnie, gdy ten upadł, dobił go dwiema kulami. Eksperti zajmujący się tematem nie mają wątpliwości, że za morderstwem stoją rosyjskie służby. W sprawie zatrzymano dwóch obywateli Białorusi. **s.3**



Gazeta Polska
codziennie

TAK WYGLĄDA NIEMIECKA PRAWORZĄDNOŚĆ!

Członkowie Ruchu Obrony Granic przyjechali do Berlina z krzyżem, który chcieli ustawić przy głazie upamiętniającym polskie ofiary II wojny światowej. Na miejscu zjawiała się jednak niemiecka policja, która uniemożliwiła ustawienie krzyża. – To gigantyczny, międzynarodowy skandal – podkreślił Robert Bąkiewicz, lider ROG.

Niemieccy bandyci w mundurach pobili Polaków! Bo chcieli postawić krzyż dla ofiar Hitlera

s.5

fot. Konrad Falecki/Gazeta Polska

POLSKA

**Jastrun groził mordem
dziennikarzom „GP”.
Prokuratura: Nie zawiera
znamion czynu zabronionego**

Prokuratura w Warszawie odmówiła wszczęcia śledztwa ws. gróźb ze strony Tomasza Jastruna. W felietonie opublikowanym w „Przeglądzie” napisał on, że „z autorami „Gazety Polskiej» (...) nie można dyskutować. Zostaje tylko mordobicie lub mord po prostu”. Prokuratura: „Czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego”. **s.5**

POLSKA

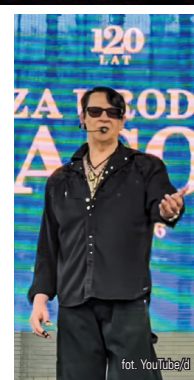
**Od zera do milionera
dzięki legitymacji KO**

Lenz, Szumilas, Kacprzyk... Nic dziwnego, że szpitalne fundusze są puste. Rozkradają je w biały dzień – stwierdza Jarosław Kaczyński, komentując aferę z zarobkami lekarza bez specjalizacji, działacza KO, który m.in. w Szpitalu Południowym w Warszawie w rok zarobił 1,6 mln zł. Posłowie PiS przeprowadzili w tej placówce kontrolę poselską. **s.6**

PUBLICYSTYKA

**Miał ładnie śpiewać,
bełkotał o Ziobrze**

W ubiegły weekend przypadały 120. urodziny Cracovii – najstarszego istniejącego klubu sportowego w Polsce. Z tej okazji pod Wawelem odbyła się seria wydarzeń. Krakowscy kibice w znanym z bałkańskich ulic stylu rozświetlili jedno z osiedli fajerwerkami, a mury Wawelu spowiły kłęby białoczerwonego dymu i potężne flagi spuszczone z nich aż nad Wisłę. Niestety, nie zabrakło takich, którzy postanowili to sportowo-towarzyskie święto zakłócić. Wśród nich był prostacki w swoich zachowaniach Maciej Maleńczuk. **s.12**



fot. YouTube/d

Środa 17/06/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #113 (4207) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

A albiola.com/GPCodzieni

X x.com/GPCodzieni

f facebook.com/GPCodzieni

GP GPCodzieni.pl



ISSN 2083-7119

25>



Stanisław Staszic
(1755–1826) duchowny katolicki, działacz epoki oświecenia,
naukowiec, filozof, pisarz polityczny

„Gdy Polacy będą umieć siebie samych cenić w domu, będą ich cenić i za granicą.”



fot. Facebook/d

**Gazeta
Polska**
codziennie

POGODA

Środa 17.06 Przejścia, opady

WSCHÓD słońca 04:14 ZACHÓD słońca 21:00
Imieniny obchodzą: Adolf, Adolfa, Albert, Drogomysł, Franciszek, Gundolf, Laura, Marcin, Montan, Piotr, Radomil, Urho, Waleriana, Łazarz

Gdańsk 19°C 11°C	Lublin 20°C 12°C
Katowice 22°C 15°C	Kraków 21°C 13°C
Łódź 21°C 14°C	Poznań 22°C 15°C
Warszawa 22°C 15°C	Wrocław 23°C 16°C

Czwartek 18.06 Przejścia, opady

WSCHÓD słońca 04:14 ZACHÓD słońca 21:00
Imieniny obchodzą: Amanda, Drogomysł, Drogoradz, Drobobysz, Dzirżysław, Elżbieta, Emil, Gerwazy, Marek, Miłobor, Ożanna, Paula, Przeborca

Gdańsk 21°C 15°C	Lublin 24°C 18°C
Katowice 25°C 18°C	Kraków 25°C 17°C
Łódź 23°C 17°C	Poznań 25°C 20°C
Warszawa 22°C 17°C	Wrocław 25°C 19°C

MAREK BOBER

Biały Dom to zauważy

Media amerykańskie odnotowały szok w Polsce po decyzji prezydenta Wołodomyra Zełenskigo o nazwaniu jednostki wojskowej imieniem Ukraińskiej Powstańczej Armii. Odnotowały też zapowiedź prezydenta Karola Nawrockiego, że będzie dążył do odebrania Zełenskiemu Orderu Orła Białego. Niejako przy okazji Amerykanie mogą zapoznać się z tym, dlaczego UPA uważana jest w Polsce za organizację zbrodniczą i że odpowiada za rzeź wołyńską, czystki etniczne i okrutne zbrodnie. Przypomina się, że od czasu rosyjskiej inwazji w lutym 2022 r. Polska udzieliła pomocy wojskowej, humanitarnej i gospodarczej o wartości miliardów dolarów, a także gości na swoim terytorium ważny hub logistyczny NATO, służący jako kluczowa brama dla zachodniej broni trafiającej na Ukrainę. Z pewnością Biały Dom bliżej się przyjrzy decyzji Zełenskigo.

Rafał Zawistowski



Ewa Polak-
Pańkiewicz

Rodzice podnoszą głowę

Stało się. Rodzice, wychowawcy i nauczyciele wychodzą na ulicę. Chcą się spotykać bez pośredników, słuchać siebie nawzajem, wspierać się, pomagać sobie. Bo chodzi o powierzone im dzieci, o obronę bezbronnych zagrożonych deprawacją, moralnym zdziwieniem, wyrzuceniem z wiary, kultury, odebraniem szans na zdobywanie prawdziwej wiedzy, w zamian poddanie ideologicznej młócce. Wszystko w państwowej szkole. Czy może być coś bardziej haniebnego w państwie niepodległym? Deprawatorzy, „ręce precz od naszych dzieci”, przestrzegają zebrani w ostatnią niedzielę w Warszawie. Będzie ich coraz więcej, bo u nas nigdy nie pozwolono na niszczenie mentalności młodych Polaków w szkołach. Opłacani cudzymi pieniędzmi fałszywi mentorzy nie triumfowali. W polskich rodzinach zawsze narastał gniew i sprzeciw. Obrona dzieci przed kłamstwem była zadaniem, które Polacy wypełniali. Tak będzie i dziś. Bo to oni są „ekspertami” od własnych dzieci, oni mają misję, w której nikt ich zastąpić nie może. Kiedy wołają: „Deprawacja to nie edukacja”, ich głos jest obowiązujący, a nie urzędniacki, który wymachuje tęczową flagą. Bronią dzieci, bronimy miejsca, gdzie są bezpieczne, rodziny. I w ten sposób najsukuteczniej bronimy Polski.



Jan
Galarowicz

Pokusy Ukraińców

Charakter relacji między narodem polskim i ukraińskim będzie zależeć od naszej dojrzałości i od tego, czy Ukraińcy potrafią uporać się z pokusami, jakie im zagrażają. Jeśli potraktują pomoc, jakiej im udzielamy, jako coś, co się im z różnych powodów należy, a nasze dobre serca utożsamiają z postawą frajerów i nie będą potrafili okazać wdzięczności za naszą ofiarność, utrudnią tym samym utrzymanie dobrych stosunków między naszymi narodami. A na pewno wykluczy je „nierozliczenie Wołynia”. Warunkiem pozytywnych relacji między osobami i narodami jest wzajemność. Niestety, płynące dotąd z Ukrainy słowa, gesty i czyny świadczą o braku troski o wzajemność z jej strony. Czyżby traktowała Polskę w sposób czysto instrumentalny, a na dobrych stosunkach z nami wcale jej nie zależało? Dobre relacje między naszymi narodami na pewno nie zaistnieją na trwałe, jeśli Ukraińcy będą nadal utożsamiać patriotyzm z banderowskim nacjonalizmem. Mieszkańcy Ukrainy doświadczeni złem – okupacją rosyjską, dwukrotnym w XX w. wielkim głodem, a teraz jeszcze wojną, pokrzywdzeni, mogą w pewnym momencie stanąć przed pokusą szukania kozła ofiarnego. Czy ją odeprą? Czy jest wykluczone, że nie uznają za niego Polski?

MICHAŁ KUŹ

Mechanizm oligarchizacji

Po wielu obietnicach demokratyzacji Unii Europejskiej należy stwierdzić, że dziś Wspólnota posuwa się w dokładnie przeciwnym kierunku. To znaczy staje się coraz bardziej oligarchiczna. Do tego sprowadza się bowiem mające nastąpić w przyszłym roku pełne uzależnienie funduszy od mechanizmu warunkowości, czyli od uznaniowych decyzji Komisji Europejskiej (władzy wykonawczej). To model we współczesnych demokracjach niespotykany, bo opierają się one na wzajemnym szacunku władz wyższego i niższego szczebla. To trochę tak, jakby Donald Tusk mógł pozamykać w Krakowie wszystkie szkoły, szpitale i urzędy, chcąc mieszkańców miasta ukarać za to, że zmusili do dymisji popieranego przez KO prezydenta Aleksandra Misalskiego. Taki ustrój bardziej przypomina imperium otomańskie czy carską Rosję – na dłuższą metę wydaje się nie do utrzymania. Skrajnie zoligarchizowana UE, w której Komisja Europejska może wszystko, z czasem będzie miała coraz więcej wrogów – a to z prawa, a to z lewa – i podzieli los innych centralistycznych imperiów.



BADANIE \ „Rzeczpospolita” opublikowała badania, w których pytała o chęć głosowania na wspólną listę obozu władzy. 39,8 proc. respondentów rozważyłoby oddanie głosu na wspólną listę ugrupowań tworzących obecnie rząd. Przeciwnego zdania jest 42,8 proc. ankietowanych, którzy deklarują, że nie zagłosowaliby na taki komitet wyborczy. Pozostałe 17 proc. nie ma zdania.

Jacek Liziniewicz

POLITYKA \ Długie ramię Moskwy

Brutalna egzekucja antykremlowskiego artysty w Polsce

W biały dzień o 9.45 do wracającego do domu 44-letniego artysty Siemiona Skrepetskiego podszedł zamachowiec, który najpierw strzelił do niego trzy razy, a następnie, gdy ten upadł, dobił go dwiema kulami. Ekspersi zajmujący się tematem nie mają wątpliwości, że za morderstwem stoją rosyjskie służby. W sprawie zatrzymano dwóch obywateli Białorusi.



SIEMION SKREPETSKI

urodził się w Rosji w 1981 r. Jego prawdziwe nazwisko to Robert Kuzowkow. W ojczyźnie mieszkał do 2021 r., ale wyjechał do Polski w obawie przed represjami politycznymi. Wraz z rodziną osiedlił się w Białej Podlaskiej. Był artystą happenerem i stał się rozpoznawalny dzięki surowym obrazom w stylu neoprymitywizmu. Głównym tematem, jaki podejmował w swojej satyrze, było uderzanie w dyktatorską Rosję, sprzeciwiał się też wojnie na Ukrainie. Ostro traktował Władimira Putina, Aleksandra Łukaszenkę i Ramzana Kadyrowa. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy był m.in. na proteście w Berlinie, gdzie zrobił happening, wyciągając flagę Rosji z dziury w spodniach i wyrzucając ją do kosza. 6 maja był też na Międzynarodowej Wystawie Sztuki Współczesnej Biennale, gdzie Włochy uruchomiły rosyjski pawilon. Pokazał on, że ludzie kultury bezpośrednio wspierają Putina. „Wódka, Balalajka, Matrix. Trzy główne oznaki rosyjskiej kultury” – pisał artysta. Miał żonę i pięcioro dzieci.

go informację o tym, że dzieci po zajęciach należy osobiście odebrać ze szkoły” – napisano w komunikacie. Zaapelowano również o bazowanie na oficjalnych komunikatach. Nie da się jednak wykluczyć, że równoległe do egzekucji Roberta Kuzowkowa próbowano wywołać chaos w służbach, aby pomóc w ucieczce sprawców. „Zabójstwo w Białej Podlaskiej wymaga pełnego i dogłębnego zbadania. Jeżeli potwierdzi się polityczne tło tej zbrodni, będziemy mieli do czynienia z kolejnym przejawem eskalujących działań Rosji prowadzonych poza jej granicami. Polska nie może stać się przestrzenią dla takich działań. Sytuacja

jest bardzo poważna. Chodzi nie tylko o ustalenie okoliczności zabójstwa, ale także o bezpieczeństwo państwa” – napisał wczoraj Bartosz Grodecki, szef BBN.

Wątpliwości nie ma Mariusz Kamiński, europoseł PiS. „Rosyjskie służby specjalne w biały dzień na ulicy polskiego miasta przeprowadziły krwawą egzekucję. Wcześniej wysadziły tory kolejowe, licząc się z tym, że dojdzie do katastrofy, w której życie straci wielu naszych obywateli. Sprawcy pozostali bezkarni. Spacyfikowane przez Tuska służby są bezradne. Bezpieczeństwo Polski wymaga odpowiedzialności i profesjonalizmu. Tu nie

powinno być miejsca dla partyjnych nieudaczników jak Siemionak czy Kierwiński” – napisał były minister koordynator służb specjalnych.

– Taka zbrodnia wpisuje się w modus operandi państwa rosyjskiego. Zachodni eksperci prognozowali, że w tym roku będą nasilać się tego typu działania Rosji. Jest to instrument zmniejszania Zachodu. Im słabsza Rosja, tym częściej będzie wykorzystywać asymetrię jako instrument działania. Służy to destabilizacji Polski – mówi nam prof. Grochmalski. Jego zdaniem sytuacja ma pokazać, że nasze służby słabo działają, i przyczynić się do uderzenia w wizerunek państwa. Jed-

nocześnie można się jego zdaniem spodziewać kolejnych prowokacji, również uderzających w amerykańskich żołnierzy. – Ta ostentacja to jest cecha charakterystyczna – mówi prof. Grochmalski.

Polska jest od miesięcy przedmiotem wojny hybrydowej. W listopadzie dokonano pierwszy raz od 1938 r. aktu terrorystycznego na polskiej kolei, wysadzając tor na trasie Warszawa–Lublin. Wtedy służby nie zadziałały i sabotażyści spokojnie opuścili polskie terytorium, zanim państwo zaczęło działać. Tym razem akcja służb była szybsza i próbowano zamknąć miasto, uniemożliwiając wyjazd zamachowców.



AFERA \ Portal Niezależna.pl napisał, że policjanci z Piaseczna nie zarejestrowali akcji zatrzymania Leszka Kraskowskiego, bo komenda nie miała ani jednej kamery nasobnej. Ponadto, jak twierdzi serwis, dziennikarz miał być śledzony w centrum handlowym, ale zatrzymany z dala od kamer.

BEZPRAWIE \ Środowisko ministra sprawiedliwości próbuje usunąć z KRS niewygodnych dla siebie członków

Żurek uderza w sędziego Piebiaka. „To zemsta za moją pracę w KRS”

Wierzę, że w ciągu miesiąca będę miał tę sytuację wyjaśnioną po mojej myśli, bo ruch ministra Żurka jest absurdalny również z przyczyn formalnych – mówi „GPC” sędzia Łukasz Piebiak, członek KRS, komentując w ten sposób decyzję szefa resortu sprawiedliwości o natychmiastowym odsunięciu go od czynności służbowych. Sędzia zdradza również, że zamierza uczestniczyć w najbliższym posiedzeniu Krajowej Rady Sądownictwa, które przewidziane jest na przyszły tydzień, a jeśli ktoś podejmie wysiłki, aby mu to uniemożliwić, to „popelni przestępstwo urzędnicze, za które prędzej czy później będzie musiał odpowiedzieć”.

Jan Przemyski

W poniedziałek późnym popołudniem minister sprawiedliwości Waldemar Żurek za pośrednictwem mediów społecznościowych poinformował, że podjął „decyzję o natychmiastowym odsunięciu sędziego Łukasza Piebiaka od czynności służbowych z powodu nadzwyczajnego ciężaru zarzutów, o których popełnienie jest on podejrzewany”. Chodzi o udział w tzw. aferze hejterskiej, a także usiłowanie „oszustwa sądowego” i rzekome posłużenie się „podrobionym testamentem w sprawie mieszkania należącego do m.st. Warszawy”. Warto podkreślić, że jeżeli chodzi o pierwszy wątek, to prokuratura już kilkakrotnie poniosła porażkę m.in. dlatego, że materiały przedstawione podczas posiedzeń immunitetowych nie potwierdzały medialnego obrazu sprawy, a obrońca

oskarżonych – mec. Krzysztof Wąsowski – jeszcze w kwietniu br. po jednej z rozpraw informował, że „mamy tu po prostu do czynienia z interpretacjami zdarzeń czy wiadomości z różnych komunikatorów, natomiast nie mamy żadnych dowodów”. Z kolei w przypadku rzekomo „podrobionego testamentu” to przypomnijmy, że prokuratora chciała postawić sędziemu zarzuty jeszcze przed oceną przez sąd opinii biegłego na temat dokumentu.

Szereg tych budzących wątpliwości działań nie przeszkodził jednak ministrowi Żurkowi nie tylko odsunąć sędziego Piebiaka od czynności służbowych, ale domagać się także wykluczenia go z prac Krajowej Rady Sądowniczej. „Codzienna” zwróciła się do głównego zainteresowanego, aby zapytać go, jak reaguje na te działania. – Ze spokojem. Znam Waldemara Żurka od wielu lat i wiem, że jest to osoba bardzo emocjonalna, zdolna do każ-

dej podłości, a prawnik dosyć słaby. Spodziewałem się nieczystych chwytów, bo już wtedy, gdy Sejm wybierał mnie do KRS, lamentował, że nie ma wyjścia i zamiast piętnastu jedynie słusznych członków Rady będzie tylko trzynastu i dwóch głęboko niesłusznych, czyli ja i sędzia Zawadzki. Nie spodziewałem się jednak, że to będzie na tak żenująco niskim poziomie, bo narzędzie, którym posłużył się minister, przewidziane jest do natychmiastowego reagowania w sytuacjach, w których dalsze wykonywanie czynności przez sędziego nie dałoby się pogodzić z interesem wymiaru sprawiedliwości. Uszczegóławiając, jest to przepis, który dotyczy na przykład pijanych kierowców, osób znęcających się, zabójców i innych tego typu przestępców. Natomiast musi być spełniona przesłanka bliskiego związku czasowego. Rzekoma afera hejterska jako fakt medialny zaistniała sie-

dem lat temu. Wniosek o uchylenie immunitetu prokuratorzy złożyli do SN blisko dwa lata temu. Niezwłoczności nie ma również w tej sprawie testamentowej, bo tamto środowisko wykreowało ją w grudniu ubiegłego roku, przekonując, że doszło do rzekomych nieprawidłowości – mówi nam sędzia Piebiak. Dodał również, że całą sytuację odbiera jako zemstę za jego pracę w Radzie. – Na ostatnim posiedzeniu były sprawy przedłużenia prawa do orzekania sędziów, którzy podpisywali apele do OBWE, składali hołdy TSUE itd., czyli zajmowali się działalnością polityczną czy parapolityczną. Według mnie dla takich osób nie ma miejsca za stołem sędziowskim i powinny odejść w stan spoczynku. To się bardzo nie podoba środowisku Waldemara Żurka – wskazuje sędzia Piebiak.

Wedle przepisów minister sprawiedliwości w ciągu trzech dni musi przekazać

dokumenty związane z zawieszeniem sędziego w czynnościach do sądu dyscyplinarnego, czyli Izby Odpowiedzialności Zawodowej SN. Ta natomiast w ciągu miesiąca jest zobowiązana podjąć decyzję o ewentualnym przedłużeniu bądź skróceniu zawieszenia. Ruch wczoraj wykonała także KRS, która w komunikacie poinformowała, że wstrzymuje sędziemu Łukaszowi Piebiakowi dostęp do wszystkich dokumentów zawierających prawnie chronione dane osobowe. Sędzia Piebiak zaś w rozmowie z nami przekazał, że zamierza uczestniczyć w kolejnym posiedzeniu Rady. – Wierzę, że w ciągu miesiąca będę miał tę sytuację wyjaśnioną po mojej myśli, bo ruch ministra Żurka jest absurdalny również z przyczyn formalnych. Na pewno też wraz ze swoimi obrońcami zajmujemy stanowisko na piśmie. Przepisy przewidują, że mogę skorzystać z trzech obrońców, natomiast chętnych do podjęcia tej funkcji mam obecnie już około dziesięciu osób. Jeżeli natomiast chodzi o posiedzenia KRS, to przewodniczący wstępnie wyznaczył kolejne na najbliższy wtorek i środę. Zamierzam w nich uczestniczyć. Zgodnie z konstytucją i ustawą w KRS nie wykonuję czynności sędziowskich. Jeżeli ktoś będzie próbował uniemożliwić mi czynne wzięcie udziału w posiedzeniu, to popełni przestępstwo urzędnicze, za które prędzej czy później będzie musiał odpowiedzieć – przekazał nam sędzia Piebiak.

PiS proponuje Srebrną Pracę, czyli ulgi podatkowe dla seniorów

POLITYKA \ Zwolnienie z podatku PIT, składek emerytalnych i rentowych wynagrodzeń emerytów do poziomu 2500 zł netto – to jeden z elementów programowych PiS, który przedstawił prof. Przemysław Czarnek. Z kolei Elżbieta Rafalska, była minister rodziny, pracy i polityki społecznej, powiedziała w rozmowie z „GPC”, że jest to też odpowiedź na presję związaną z podniesieniem wieku emerytalnego.

My twardo stoimy na stanowisku, że nikogo nie będziemy zmuszać do pracy w wieku emerytalnym, zostajemy przy tym wieku emerytalnym. Żadnych zmian w tym zakresie nie będzie, ale chcemy zachęcić coraz większą liczbę emerytów do tego, żeby podejmowali

dotatkową pracę – mówił podczas wczorajszej konferencji prasowej prof. Przemysław Czarnek, przedstawiając szczegóły programu Srebrna Praca. – Bardzo prosty program, mianowicie zwolnienie z podatku dochodowego, podatku PIT wynagrodzenia do 2500 zł oraz

tak samo zwolnienie ze składek emerytalno-rentowych, także po stronie pracodawcy – wyjaśnił wiceprezes PiS.

„Codzienna” rozmawiała z Elżbietą Rafalską, była minister rodziny, pracy i polityki społecznej, która także była obecna na wczorajszym brie-

finngu. – Wśród emerytów mamy grupy, które mają drogę zawodową już za sobą i są na zasłużonym odpoczynku, ale jest też część, która dalej chce pracować. PiS wprowadziło dla takich osób, które świadczeń nie pobierają, zerowy PIT. Natomiast co z tymi, którzy świad-

czenia pobierają? Otóż dla nich mamy propozycję w postaci zachęty, że 2500 zł każdomiesięcznego przychodu z pracy zostanie zwolnione z PIT, składki rentowej, emerytalnej. To jest korzyść także dla pracodawcy, po którego stronie była część obciążeń – mówi nam Elżbieta Rafalska. Była minister rodziny, pracy i polityki społecznej podkreśla, że jest to też odpowiedź na presję związaną z podniesieniem wieku emerytalnego. – To jest też odpowiedź na presję, którą ciągle na Polakach próbuje się wywierać w kwestii podniesienia wieku emerytalnego. Co chwilę słyszymy, że takie są oczekiwania UE – podkreśla Elżbieta Rafalska.

Jan Przemyski



SCHETYNA O STARCIE PSL Z LIST KO

POLITYKA \ To zawsze jest możliwe i w jakiś sposób politycznie naturalne, dlatego że jesteśmy w polityce europejskim, w PE, w jednym formacie – powiedział wczoraj w TVN24 Grzegorz Schetyna.



ŻUREK UDERZYŁ W ŻONĘ SZEFA KANCELARII PREZYDENTA

SPRAWIEDLIWOŚĆ \ Waldemar Żurek odwołał prok. Julię Dziędzic-Bogucką z delegacji do Zamiejskiego Wydziału Prokuratury Krajowej w Szczecinie. Decyzja została podpisana 11 czerwca, a ma wejść w życie 30 września.

SKANDAL \ Tak wygląda niemiecka praworządność!

Niemieccy bandyci w mundurach pobili Polaków! Bo chcieli postawić krzyż dla ofiar Hitlera

Członkowie Ruchu Obrony Granic przyjechali do Berlina z krzyżem, który chcieli ustawić przy głazie upamiętniającym polskie ofiary II wojny światowej. Na miejscu zjawiała się jednak niemiecka policja, która uniemożliwiła ustawienie krzyża. – To gigantyczny, międzynarodowy skandal – podkreślił Robert Bąkiewicz, lider ROG.

Mateusz Mol

W pierwszą rocznicę odsłonięcia głazu ustawionego w pobliżu niemieckiego parlamentu, który ma upamiętniać polskie ofiary II wojny światowej, do Berlina przyjechali członkowie ROG. Przywieźli ze sobą krzyż, który chcieli ustawić przy głazie. Wolontariusze organizacji wraz z jej liderem Robertem Bąkiewiczem rozpoczęli montaż krzyża w pobliskim parku. Po pewnym czasie na miejsce przybyły znaczne siły niemieckiej policji. Funkcjonariusze zatrzymali grupę, która z krzyżem zmierzała w stronę monumentu. – To gigantyczny, międzynarodowy skandal, że Niemcy zatrzymują nas z krzyżem, który chcemy ustawić dla upamiętnienia ofiar zbrodni ich przodków. To niewyobrażalne – mówił Robert Bąkiewicz, lider

ROG, w rozmowie z reporterem Republiki Januszem Życzkowskim.

Dodał, że „niemieccy policjanci prawdopodobnie zobaczyli, że montujemy tutaj krzyż, dlatego na miejsce przyjechały duże siły niemieckiej policji”.

– Sposób, w jaki podjęto wobec nas działania, był wyjątkowo brutalny i przerażający. Staramy się obecnie dojść z policjantami do porozumienia – wyjaśnił.

Bąkiewicz ocenił również, że reakcja funkcjonariuszy świadczy o dużej niechęci wobec Polski. – Jesteśmy tutaj dlatego, że zamordowano miliony Polaków, ograbiono i zniszczono Polskę. W wyniku wojny straciliśmy ogromną część terytorium, a wiele milionów ludzi musiało opuścić swoje domy. Dzisiaj nie możemy nawet ustawić krzyża przy kamieniu, który Niemcy sami postawili – mówił.

**\\ To jest zamach na naszą wolność. My nic tutaj w Niemczech nie zrobiliśmy bezprawnego. Nie dokonaliśmy żadnego przestępstwa. Jesteśmy pozbawiani w tej chwili prawa do tego, żeby przejść pod kamień hańby – mówił lider ROG. **

– Chcemy rozpocząć o godz. 17. To rocznica odsłonięcia kamienia, który otrzymaliśmy od narodu niemieckiego. Chcemy uczcić tę rocznicę. Zamiast zapłacić reparacje i rozliczyć się ze swoich zbrodni, za-

mordowania milionów Polaków oraz organizowania obozów zagłady, Niemcy postanowili ustawić jedynie kamień. Skoro ten kamień został postawiony, powinni liczyć się z tym, że będziemy go odwiedzać co roku, również 1 września – wskazywał Paweł Kryszczak.

Sytuacja jest obecnie wyjaśniana. Zdaniem Roberta Bąkiewicza niemiecka policja nie miała podstaw, aby zatrzymać uczestników wydarzenia.

– Niemcy boją się tego, co jest napisane na tabliczkach. Jest tam napisana prawda: porwali 200 tys. dzieci, zamordowali 6 mln Polaków, ograbili Polskę. Wzywamy polskiego ambasadora. To jest zamach na naszą wolność. My nic tutaj w Niemczech nie zrobiliśmy bezprawnego. Nie dokonaliśmy żadnego przestępstwa. Jesteśmy pozbawiani w tej chwili prawa do tego, żeby przejść pod kamień hańby – mówił lider ROG.

Członkowie Ruchu Obrony Granic przynieśli również tablice zawierające informacje o zniszczeniach i stratach wyznaczonych Polsce przez Niemcy w latach 1939–1945. Jak przekazali funkcjonariusze, również ich treść ma zostać sprawdzona. Dopiero po zakończeniu procedury uczestnicy będą mogli, o ile otrzymają zgodę, przejść z krzyżem w stronę głazu.

Niemcy odsłoniли tymczasowe „miejsce pamięci dla Polski”, czyli wążący prawie 30 ton głaz 16 czerwca ub.r. Tymczasowy pomnik poświęcony ofiarom niemieckiej agresji i okupacji w Polsce powstał na terenie po Operze Krolla, w której Adolf Hitler 1 września 1939 r. ogłosił napaść na Polskę. Na umieszczonej na nim tablicy widnieje napis po polsku i po niemiecku: „Polskim ofiarom nazizmu i ofiarom niemieckiej okupacji i terroru w Polsce 1939–1945”.

Jastrun groził mordem dziennikarzom „Gazety Polskiej”. Prokuratura: Nie zawiera znamion czynu zabronionego

GROŹBY \ Prokuratura Okręgowa w Warszawie odmówiła wszczęcia śledztwa ws. gróźb ze strony Tomasza Jastruna.

W felietonie opublikowanym w „Przeglądzie” napisał on, że „z autorami »Gazety Polskiej«, podobnie jak z jej czytelnikami, już nie można dyskutować”. „Zostaje tylko mordobicie lub mord po prostu” – dodał. Prokuratura uznała: „Czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego”.

Grzegorz Broński

Pod koniec kwietnia w tygodniku „Przegląd” opublikowano felieton „Pęknięcie”. Jego autorem był Tomasz Jastrun, który m.in. napisał: „z autorami »Gazety Polskiej«, podobnie jak z jej czytelnikami, już nie można dyskutować”, ponieważ „nie ma płaszczyzny do polemiki”.

Te słowa Jastruna wywołały oburzenie. – Jeżeli komukolwiek coś złego stanie się z naszych dziennikarzy czy czytelników, to odpowiadać za to będzie nie tylko pan Jastrun, media,

które publikują jego teksty, ale również obecna władza, bo ona tworzy przyzwolenie, a więc zachętę do takiej nagonki – ocenił Tomasz Sakiewicz, redaktor naczelny „Gazety Polskiej”.

O skandalicznej sytuacji została poinformowana Prokuratura Okręgowa w Warszawie, która wówczas zareagowała bardzo szybko.

„Po zapoznaniu się z treścią felietonu Tomasza Jastruna, Prokuratura Okręgowa w Warszawie podjęła decyzję o zarejestrowaniu sprawy i podjęciu czynności sprawdzających z urzędu w kierunku

ku art. 255 paragraf 3 kk (publiczne pochwalanie popełnienia przestępstwa)” – odpowiedziała Prokuratura Okręgowa w Warszawie na pytanie portalu Niezależna.pl.

Przez następne tygodnie dziennikarze portalu kilkakrotnie dopytywali o decyzję ws. śledztwa. Informację otrzymaliśmy wczoraj. Zdumiewającą.

„Prokuratura Okręgowa w Warszawie postanowieniem z dnia 8 czerwca 2026 r. odmówiła wszczęcia śledztwa w sprawie zaistniałego w dniu 27 kwietnia 2026 r. publicznego pochwalania stosowania

przemocy, w tym zabójstwa, wobec grupy osób o określonym światopoglądzie oraz wobec poszczególnych osób z powodu ich przynależności politycznej, poprzez opublikowanie na łamach tygodnika »Przegląd« felietonu pt. »Pęknięcie«, zawierającego następujące sformułowanie: Z autorami »Gazety Polskiej«, podobnie jak z jej czytelnikami, już nie można dyskutować, nie ma płaszczyzny do polemiki, zostaje tylko mordobicie lub mord po prostu, tj. o czyn z art. 126a kk – na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 kpk” – przekaza-

zał prok. Piotr A. Skiba, rzecznik stołecznej prokuratury. „Wobec stwierdzenia, że czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego” – dodał.

Tymczasem Prokuratura Okręgowa w Warszawie wydała w tej sprawie komunikat, który zamieściła na swoich stronach internetowych. „Prokurator przyjął, że badanej wypowiedzi Tomasza Jastruna należy przypisać walor nie aprobaty dla przemocy, lecz ostrzeżenia przed przemocą grożącą społeczeństwu” – czytamy w komunikacie PO.

„Oceniane w tej sprawie zachowanie Tomasza Jastruna nie odpowiada znamionom przestępstwa. Nie oznacza to jednak, że nie jest szkodliwe. Przeciwnie, stopień jego społecznej szkodliwości należy ocenić jako bardzo wysoki i Prokurator jako strażnik praworządności nie mógł tego nie zauważyć” – dodał w komunikacie Skiba.



ODWOŁAĆ KALISZA

PKW \ Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość złożył projekt uchwały Sejmu w sprawie odwołania Ryszarda Kalisza ze składu Państwowej Komisji Wyborczej – poinformował poseł PiS Michał Wójcik. Powodem jej złożenia jest fakt, że Kalisz jako adwokat reprezentuje oligarchów, którzy pozwalają Polsce.

KADRY TUSKA \ Afera Dawida Kacprzyka

Od zera do milionera dzięki legitymacji KO

Lenz, Szumilas, Kacprzyk... Nic dziwnego, że szpitalne fundusze są puste. Rozkradają je w biały dzień – stwierdza Jarosław Kaczyński, komentując aferę z zarobkami lekarza bez specjalizacji, działacza KO, który m.in. w Szpitalu Południowym w Warszawie w rok zarobił 1,6 mln zł. Wczoraj posłowie PiS przeprowadzili w tej placówce kontrolę poselską. Zdaniem polityków PiS tak wysokie dochody Dawida Kacprzyka wynikały z układów partyjnych. – Platforma to partia elit, układów, patologii i dojenia państwa polskiego – ocenia Mateusz Morawiecki. Donald Tusk twierdzi, że to... „problem systemowy”.

Jarosław Molga

Kontrolę w Szpitalu Południowym w Warszawie, gdzie Dawid Kacprzyk pełni funkcję koordynatora SOR mimo braku specjalizacji w wieku 29 lat, a zarabia rocznie 1,6 mln zł, przeprowadzili wczoraj posłowie PiS Anna Kwiecień i Łukasz Kmita.

– Jesteśmy przed szpitalem, gdzie pracuje polityk w kitlu. Człowiek, który w sposób bezwzględny wykorzystywał pacjentów, system, żeby nabić sobie w kieszeń ogromne pieniądze. Wykorzystał dlatego, że był politykiem. Nie mamy wątpliwości, że szczególne traktowanie tego polityka w kitlu, bo tak trzeba nazwać tego bohatera związanego z KO, jest związane z tym, że miał liczne zdjęcia z Donaldem Tuskiem, z Kierwińskim, z elitą KO, z ludźmi, którzy doprowadzili do załamania w systemie ochrony zdrowia. Ale dobrze mają się ci, którzy są z władzą za pan brat – mówił Kmita.

Posłowie podkreślali, że ich zdaniem jest jasne, że doszło do afery, ponieważ w szpitalu ze względów politycznych stanowisko menedżera SOR otrzymuje człowiek z legitymacją KO, mający 28 lat i będący dopiero na specjalizacji.

Dawid Kacprzyk jest działaczem KO, radnym warszawskiego Ursusa. Jego kampanię wyborczą wspierał Bartosz Arłukowicz, minister zdrowia w rządzie Tuska, a jego przełożoną w szpitalu jest prawa ręka Arłukowicza z tamtych czasów Anna Łukasik.

„Rozkradają w biały dzień”

Do afery zarobków działacza KO odniósł się prezes PiS Jarosław Kaczyński. „Od zera do milionera. 1,6 mln zł rocznie, bez doświadczenia, bez umiejętności, bez etatu... Geniusz? Nie. Klasyczny reprezentant uśmiechniętej Polski Tuska w pełnej krasie. Lenz, Szumilas, Kacprzyk... Nic dziwnego, że szpitalne fundusze są puste.



Rozkradają je w biały dzień” – napisał w mediach społecznościowych prezes PiS.

Wspomniane przez Jarosława Kaczyńskiego nazwiska to bohaterowie afer w systemie ochrony zdrowia. W przypadku senatora KO Lenza chodzi o zabieg, który prywatnie w publicznym szpitalu zorganizował on dla swojego syna. W momencie, kiedy ta sprawa trafiła do opinii publicznej, kontrolę w szpitalu w Aleksandrowie Kujawskim przeprowadził NFZ, potwierdzając, że zabieg był wykonany poza systemem publicznej ochrony zdrowia, że nie było dokumentacji medycznej wymaganej prawem, a także że wykonywał go lekarz, który w tym samym czasie jako jedyny powinien być na dyżurze. W efekcie szpital został ukarany grzywną ponad 130 tys. zł za brak właściwej opieki nad pacjentami szpitala. Kara została nałożona, mimo że dyrekcja szpitala nie wiedziała o samowoli medyków i działaniach Lenza, a także sama wszczęła dochodzenie w tej sprawie.

W przypadku posłanki KO Krystyny Szumilas chodzi o przewiezienie jej matki karetką, którą bez uprawnień

i bez uzasadnienia uprowadził ze szpitala dyrektor administracyjny placówki w Gliwicach, lokalny działacz KO. W tej sprawie prokuratura prowadzi śledztwo.

Zdaniem rozmówców „Codziennej” w sprawie Lenza i Kacprzyka pojawia się ten sam schemat działania: w momencie ujawnienia afery w przestrzeni publicznej KO stara się odciąć od jej bohaterów, ale faktycznie nie ponoszą oni konkretnej odpowiedzialności. W przypadku Lenza to nie on, ale szpital został obciążony finansowo za nielegalny zabieg zorganizowany przez Lenza, a sam senator został tylko wykluczony z KO.

W poniedziałek po południu Dawid Kacprzyk zrezygnował z członkostwa w KO, ale dyrekcja szpitala i nadzorująca szpitale w Warszawie wiceprezydent miasta Renata Kaznowska uparcie twierdzą, że 1,6 mln zł zarobił legalnie. Donald Tusk twierdzi, że sprawa jest „niepokojąca”, ale jednocześnie przekonywał, że „problem wynika z systemu, który nie dawał państwu wiedzy o zarobkach lekarzy”.

– To typowe zamykanie sprawy pod dywan. Chodzi w tym

o to, żeby odpowiedzialności nie poniosła żadna ważna osoba: prezes szpitala czy osoby z ratusza – alarmuje Janusz Cieszyński, poseł PiS, były wiceminister zdrowia.

Partia elit, układów, patologii i dojenia państwa

– 29-letni radny PO, lekarz bez specjalizacji, zarobił w ciągu roku 1,6 mln zł w publicznej służbie zdrowia. Tymczasem pacjenci czekają miesiącami na specjalistę, na SOR-ach brakuje ludzi, a na diagnostykę obrazową nakładane są drakońskie limity. To nie przypadek – to mechanizm ich działania. PO to partia elit, układów i dojenia państwa. Problemem nie są uczciwi lekarze – oni zasługują na dobre pensje. Problemem jest brak transparentności i polityczny parasol nad tymi, którzy chcą zgarnąć miliony za nicnierobienie – skomentował wczoraj aferę Kacprzyka były premier Mateusz Morawiecki.

Były premier jednocześnie zaproponował konieczne rozwiązania, które „zagwarantują, że nie będzie kolejnej afery Kacprzyka”. To m.in. ogólnopolski portal o konkursach w ochronie zdrowia, dzięki czemu oferty pracy będą widoczne dla wszystkich, „nie tylko dla znajomych”. Szczegóły umów lekarzy powinny trafić do instytucji odpowiedzialnych za finansowanie ochrony zdrowia.

„Państwo nie może być ślepe na to, jak wydatkowane są środki w systemie. Kolejną sprawą jest wprowadzenie cyfrowych rejestrów czasu pracy w obiektach użyteczności publicznej, aby jak najszybciej położyć kres fikcyjnej pracy. Twardy limit wynagrodzenia za dyżur telefoniczny: maksymalnie pięciokrotność płacy minimalnej, czyli obecnie 157 zł za godzinę” – to propozycje, które pojawiły się na oficjalnym profilu Prawa i Sprawiedliwości.

„Uczciwa praca – dobre wynagrodzenie. Ale dość patologii! Przezrystość. Nadzór. Ze-

ro tolerancji dla dojenia państwa!” – konkluduje Mateusz Morawiecki.

Tusk nic nie zrobił

Z nieoficjalnych informacji „Codziennej” wynika, że od poniedziałku w resorcie zdrowia trwają dyskusje, jak po ujawnieniu przez media afery Kacprzyka wrócić do tematu limitów w zarobkach lekarzy pracujących na kontraktach.

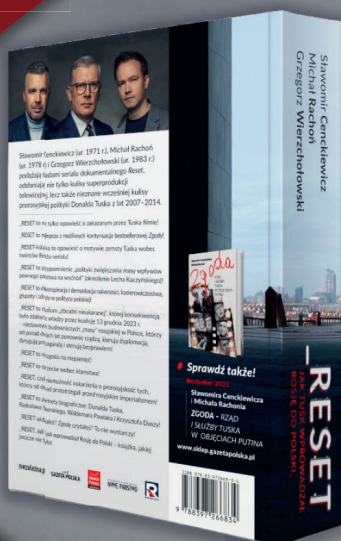
– Teraz premier próbuje jakoś z tego wyjść z twarzą i dać nam sygnał, by wracać do pomysłu, tyle że nie wiadomo, czy pójdzie na wojnę z lekarzami – mówi nasz informator w resorcie.

Pomysł wprowadzenia limitów był omawiany pół roku temu. Wtedy nowa minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda była „za”. Uporządkowanie zarobków kontraktowych lekarzy domagała się strona społeczna w zespole trójstronnym przy ministrze zdrowia.

– Wtedy stawialiśmy warunek, że najpierw uporządkowanie zasad wynagrodzeń kontraktowych, a dopiero po jego spełnieniu możemy negocjować sprawę podwyżek dla medyków, wynikających z ustawy o minimalnych wynagrodzeniach – przypomina Wojciech Wiśniewski, członek zespołu trójstronnego.

Pomysłem resortu były właśnie limity. Jednak po protestach lekarzy Sobierańska-Grenda wycofała się z tego pomysłu i rzuciła jego autorstwo na Solidarność (co szefowa „S” ochrony zdrowia wprost nazwała kłamstwem). Wycofanie się ministra zdrowia miało nastąpić „po telefonie od kierownika”, czyli Tuska, tuż przed szczytem medycznym. W efekcie później resort nie negocjował także tegorocznych podwyżek dla medyków.

– Uporządkowanie wynagrodzeń w służbie zdrowia to konieczność. Rząd Donalda Tuska nic z tym przez ostatnie lata nie zrobił – podsumowuje Janusz Cieszyński.

SKLEP
GAZETY POLSKIEJSKLEP
TV REPUBLIKA

KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją
w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia.
Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury,
która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.

ZAMOW NA:



sklep.tvrepublika.pl



sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE

tel. 22 232 37 70



InPost

GAZETA POLSKA

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NOWE PAŃSTWO

Prenumerata Elektroniczna za 1 zł*

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska i Nowe Państwo
– teraz do odbioru przez Twój
Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl/inpost



ZESKANUJ

*Kupując roczną prenumeratę Gazety Polskiej lub Nowego Państwa, otrzymasz dostęp do wersji elektronicznej za jedyne 1 zł – na cały okres prenumeraty.



DYPLOMACJA \ Prezydent Ukrainy ujawnił, że chciał się spotkać z Putinem

Trump i Macron rozmawiali z Zełenskim

We Francji trwa szczyt grupy G7. Na zaproszenie prezydenta Francji Emmanuela Macrona wziął w nim udział prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. Serwis Kyiv Independent ujawnił, że wziął udział w zakulisowym spotkaniu z prezydentem USA Donaldem Trumpem.

Wiktor Młynarz

Tegoroczny szczyt G7 odbywa się w popularnym alpejskim kurorcie Evian-les-Bains, na francuskim brzegu Jeziora Genewskiego. To pierwsze francuskie miasto, w którym szczyt G7 odbywa się po raz drugi, po raz pierwszy gościło go w 2003 r. Początkowo miał się rozpocząć 14 czerwca, ale przeniesiono go o jeden dzień z powodu urodzin Donalda Trumpa. Szczyt potrwa do 17 czerwca.

Oprócz przywódców państw G7 na szczyt zaproszono też przywódców innych państw. Prezydent Macron zaprosił na niego Zełenskigo, co nie jest szczególnie dziwne, bowiem rosyjska agresja na Ukrainę będzie jednym z głównych tematów tego szczytu. Rosja została członkiem G7 – zwanej wtedy G8 – w 1997 r., ale została usunięta z tej grupy po aneksji Krymu.

Kyiv Independent poinformował, że 16 czerwca Zełenski odbył zakulisowe, prywatne spotkanie z Trumpem i Macronem. To było jego pierwsze spotkanie twarzą w twarz z Trumpem od niemal czterech miesięcy. Jedno ze źródeł por-



Liderzy G7 spotkali się we francuskiej miejscowości Evian-les-Bains | fot. Sierakowski/EUC/Zuma Press/Forum

tału poinformowało, że celem tego spotkania było przekonanie Trumpa do dalszego wsparcia dla Ukrainy.

„Mieliśmy dobre spotkanie” – skomentował Trump, gdy zapytali go o to dziennikarze. Dodał, że Rosja „powinna się dogadać”. Po tym spotkaniu trzej prezydenci wzięli udział w spotkaniu roboczym wszystkich liderów, którego tematem była rosyjska agresja. Jak zauważa portal, weszli na salę jako ostatni.

Trump jeszcze przed tym spotkaniem wykazywał w tym temacie optymizm. Zapyta-

ny o wojnę na Ukrainie, powiedział, że „może uda się coś z tym zrobić”. Stwierdził także, że w weekend odbył rozmowy telefoniczne z Zełenskim i Putinem. Nie ujawnił ich szczegółów, ale powiedział, że były „bardzo dobre” i obie strony są otwarte na porozumienie pokojowe.

Dotychczasowe rozmowy w praktyce zamarły w lutym. Zarówno Ukraińcy, jak i Amerykanie przyznawali, że głównym powodem impasu jest to, że administracja Trumpa, która przyjęła na siebie rolę mediatora, skupiła się na wojnie

w Iranie. Teraz, gdy udało się zawrzeć porozumienie z reżimem w Teheranie, wiele osób liczy, że te rozmowy ruszą ponownie. „Teraz, gdy skończyliśmy z Iranem, skupimy się na tym” – obiecał na G7 Trump.

Jak informowaliśmy wcześniej, tuż przed rozpoczęciem szczytu Rosja dokonała masowego ataku dronami i raketami na ukraińskie miasta, zabijając 11 osób i poważnie uszkadzając kompleks klasztoru Ławra Peczerska w Kijowie, wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Zełenski twierdził wcześniej,

że liczy na silną odpowiedź G7 na ten barbarzyński atak.

Prezydent Macron zapowiedział dziennikarzom, że będzie przekonywał Trumpa, by ten zwiększył amerykańskie wsparcie dla Ukrainy i naciski na Rosję, by ta zgodziła się na porozumienie pokojowe. Wielu komentatorów zauważa, że ostatnie sukcesy Ukrainy na froncie i w kampanii niszczenia celów strategicznych w Rosji powodują, że Kijów jest w dobrej pozycji negocjacyjnej.

Problemem jest jednak przekonanie kremlowskiego reżimu, by potraktował te negocjacje poważnie. Zełenski chce rozmawiać bezpośrednio z Putinem, bo jego zdaniem tylko on może zakończyć tę wojnę. Chce jednak, by te rozmowy odbyły się na neutralnym gruncie, na co Rosja nie chce się zgodzić. W poniedziałek zaproponował, by Trump zorganizował rozmowy trójstronne w USA. „Jeśli Rosja odrzuci także tę propozycję, potrzebna będzie presja” – powiedział. Ujawnił też, że zaproponował spotkanie z Putinem na tym szczyście. „Europa i Stany Zjednoczone się zgodziły, ale Rosja ponownie pokazała, że nie jest gotowa na rozmowy” – powiedział dziennikarzom.

Rosja maczała palce w podpaleniu domu brytyjskiego premiera

WIELKA BRYTANIA \ Według ustaleń BBC 23-letni rosyjski dyplomata jest osobą, która zleciła podpalenie nieruchomości i samochodu powiązanych z premierem Wielkiej Brytanii Keirem Starmerem.

W poniedziałek ława przysięgłych Centralnego Sądu Karnego w Londynie (Old Bailey) uznała za winnych spisku w celu uszkodzenia mienia powiązanego z premierem Wielkiej Brytanii Keirem Starmerem 22-letniego Ukraińca Romana Ławrynówczy oraz 27-letniego obywatela Rumunii Stanisława Carpiuca. Wymiar kary ma zostać ogłoszony przez sąd w najbliższy piątek.

Pierwszy z aktów wandalizmu miał miejsce wczesnym rankiem 8 maja 2025 r. w dzielnicy Kentish Town, gdzie podpalono samochód osobowy, który wcześniej należał do premiera Wielkiej Brytanii. Trzy dni później podpalono mieszkanie w pobliżu Islington, w którym niegdyś mieszkał polityk Partii Pracy. Natomiast kolejne podpalenie miało miejsce

12 maja i dotyczyło nieruchomości w Kentish Town, które było wynajmowane szwagierce Starmera.

Według ustaleń brytyjskiej prokuratury Ławrynówczy dokonał podpalenia po tym, jak został zwerbowany w internecie przez rosyjskojęzycznego użytkownika Telegramu o nicku „El Money”. Mężczyznom za te działania obiecano wynagrodzenie w wysokości 3 tys. fun-

tów w kryptowalucie, których nigdy nie dostali.

Po ogłoszeniu wyroków Frank Ferguson z Prokuratury Koronnej powiedział, że te „niebezpieczne akty podpalenia, których celem były mienie i pojazd należące do premiera, stwarzały poważne zagrożenie dla życia”. – Tego rodzaju przestępstwa wykraczają poza uszkodzenie mienia – ich celem jest zastraszenie i podważenie zaufania publicznego, a to nie będzie tolerowane – mówił Ferguson cytowany przez Sky News. Z kolei Helen Flanagan, szefowa wydziału antyterrorystycznego londyńskiej Metropolitan Police, stwierdziła, że mężczyźni kierowali się jedynie chęcią zysku. – Nie było w tym żadnej motywacji ideologicznej i nie

ma dowodów sugerujących, że wiedzieli, kogo atakują – powiedziała Flanagan.

Sledztwo BBC wykazało, że podpalenie domu premiera Keira Starmera było tylko częścią szeroko zakrojonej kampanii sabotażu, prowokacji i kłamstw, która miała doprowadzić do państwa rosyjskiego. „Trafiłszy na dowody sugerujące, że »El Money« jest młodym rosyjskim dyplomata, szkolonym w prowadzeniu wojny informacyjnej przez szpiegów i propagandystów, który znajduje się blisko najwyższych szczebli władzy w Moskwie. Nazywa się Jewgienij Lukszin. Ma 23 lata i jest synem wysokiego rangą urzędnika” – możemy przeczytać w artykule.



WAŻNE SPOTKANIA NA KAPITOLU I Z POLONIĄ

DYPLOMACJA \ Wczoraj w Polskim Centrum im. Jana Pawła II w Clearwater na Florydzie prezydent RP Karol Nawrocki spotkał się z amerykańską Polonią. W poniedziałek rozmawiał z senatorami na Kapitolu.

fot. Mikołaj Bujak/KPRP/d



fot. Wikipedia/d

SZWECJA ZAOSTRZA PRAWO IMIGRACYJNE

PRZESTĘPCZOŚĆ \ Według przepisów, które uchwalił parlament, imigranci będą deportowani za złe zachowanie, a pracownicy sektora publicznego będą mieli obowiązek zgłaszać nielegalnych.

GEOPOLITYKA \ Tajwan uderza w czuły punkt Pekinu

Wojna wywiadów w sercu Azji wchodzi na wyższy poziom

Tajwańskie Biuro Bezpieczeństwa Narodowego (NSB) uruchomiło stronę internetową umożliwiającą obywatelom Chin bezpieczny kontakt z tajwańskim wywiadem. To nie tylko kolejne narzędzie szpiegowskie. To sygnał, że Pekin traci kontrolę nad własnym aparatem, a Tajpej to widzi.

Hanna Shen

NSB wydało dwujęzyczny komunikat: po chińsku i po angielsku. Użytkownicy są kierowani do różnych procedur, w zależności od tego, czy przebywają na terenie Chin, czy za granicą. Przechodzą przez kilka kroków, które mają ich chronić przed dekonspiracją: używanie telefonów lub tabletów marek niechińskich; przywracanie urządzenia do ustawień fabrycznych; łączenie się z sieciami Wi-Fi niewymagającymi rejestracji przy użyciu prawdziwych danych; korzystanie z VPN i przeglądarek deweloperkich. Instrukcje są w całości po chińsku.

Do platformy dołączono jedynominutowy film generowany

przez AI, zatytułowany „Zmiana”. Przedstawia chińskiego urzędnika obserwującego, jak jego koledzy są jeden po drugim usuwani ze stanowisk bez żadnego wyjaśnienia, co ilustruje atmosferę permanentnego strachu w totalitarnym reżimie Xi Jinpinga.

NSB nie uruchomiło portalu w próżni. Tylko w pierwszych trzech kwartałach 2024 r. co najmniej 58 wysoko postawionych chińskich funkcjonariuszy partyjnych straciło stanowiska, a 642 tys. urzędników różnych szczebli zostało ukaranych według oficjalnych statystyk Pekinu. W październiku 2025 r. usunięto gen. He Weidonga, drugiego człowieka w Centralnej Komisji Wojskowej, wraz z ośmioma innymi generałami. W styczniu br. dochodzeniem objęto gen. Zhanga

Youxię. To najgłośniejszy upadek wojskowego od dekad.

Czystki zamieniły aparat w środowisko permanentnego strachu. Jednocześnie bezrobocie wśród młodych oficjalnie osiągnęło 16,9 proc.; nieoficjalnie znacznie więcej. Deflacja trwa dziesiąty kwartał z rzędu, a inwestycje w nieruchomości skurczyły się o 50–80 proc. od szczytu boomu z 2021 r.

Tajpej nie musiało szukać chętnych – w systemie, gdzie lojalność nie chroni przed czystką, a gospodarka nie daje pewności jutra, coraz więcej chińskich obywateli samorzutnie szuka kontaktu z tajwańskim wywiadem. Portal ma ten proces ustandaryzować i ułatwić.

NSB wprost powołuje się na wzorce stosowane przez służby Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Izraela.



W styczniu br. dochodzeniem objęto chińskiego generała Zhanga Youxię. To najgłośniejszy upadek wojskowego w ChRL od dekad | fot. scmp.com/d

Precedens jest świeży. W maju 2025 r. CIA opublikowała na YouTube i platformie X dwa filmy w języku mandaryńskim, które w ciągu kilku dni obejrzało ponad 5 mln osób. Jeden przedstawia funkcjonariusza partyjnego, który patrzy, jak kolejni przełożeni znikają, i sięga po telefon, żeby skontaktować się z CIA. W lutym br. amerykańska agencja wydała kolejny film, tym razem skierowany do oficerów Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej. Tajwan dołącza do tej samej logiki. Pekin sam uruchomił platformy do donosze-

nia na zwolenników tajwańskiej niepodległości. Tajwan odpowiada tym samym narzędziem, oferując to, czemu Pekin nigdy nie dorówna: wiarygodną gwarancję anonimowości i ochrony.

To nie jest desperacja małego państwa pod obłężeniem. To krok pewnego siebie aktora wywiadowczego, który wie, że stawka rośnie. Gdy Donald Trump odwiedził Pekin w połowie maja, Xi Jinping ostrzegł go wprost: jeśli kwestia Tajwanu nie zostanie właściwie rozwiązana, oba mocarstwa mogą popaść w konflikt.

Ważą się losy umowy handlowej

STRASBURG \ Parlament Europejski przygotowuje się do przegłosowania umowy handlowej z USA, wynegocjowanej w lipcu ub.r. Europoseł Bernd Lange, przewodniczący Komisji Handlu Międzynarodowego, zapowiedział poparcie porozumienia, podkreślając jednocześnie wprowadzenie licznych zabezpieczeń na wypadek złamania warunków umowy przez administrację Donalda Trumpa.

Bernd Lange zwrócił w tym kontekście uwagę na utrzymującą się głęboką niepewność dotyczącą stabilności i przewidywalności obecnego kursu polityki Stanów Zjednoczonych. Jak dodał, w systemie politycznym USA, w którym kluczowe decyzje podejmowane są bezpośrednio w Białym Domu, przez prezydenta, zawsze należy się liczyć z możliwością jednostronnych działań sprzecznych z wcześniejszymi ustaleniami. Lange wskazał też, że

podobne obawy pojawiają się nie tylko w Europie, lecz także w innych częściach świata.

Europoseł podkreśla konieczność wprowadzenia pakietu mechanizmów zabezpieczających w ramach umowy handlowej między Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi, które miałyby zostać uruchomione w razie naruszenia jej postanowień przez stronę amerykańską.

Unia Europejska osiągnęła w drugiej połowie maja poro-

zumienie dotyczące zniesienia cel importowych na wybrane towary z USA w ramach wynegocjowanej umowy handlowej. Ostateczne głosowanie w sprawie ratyfikacji umowy w Parlamencie Europejskim zaplanowano na ten tydzień. Jeśli amerykańsko-unijny układ nie zostanie przedłużony bądź renegowany do grudnia 2029 r., wygaśnie automatycznie.

Z kolei amerykański przedstawiciel ds. handlu (US trade representative) Jamieson

Greer zapewnił, że Stany Zjednoczone zamierzają przestrzegać warunków porozumienia. – Rozumiemy, że umowa jest umową – oświadczył na początku czerwca.

Wstępna jej wersja została zawarta 27 lipca 2025 r. podczas spotkania przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen oraz prezydenta Donalda Trumpa w szkockim kurorcie Turnberry. Ulokowane tam pole golfowe należy do obecnego prezydenta USA.

Dokument ten stanowił próbę ustabilizowania relacji handlowych między Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi po okresie narastających napięć oraz wzajemnych gróźb wprowadzania odwetowych cel. Oryginalnie zakładał on m.in. utrzymanie przez USA maksymalnej, 15-procentowej stawki celnej na większość towarów z UE oraz jednoczesne zniesienie przez Unię cel na dużą część importu amerykańskiego. Porozumienie przewidywało także zwiększenie dostaw amerykańskich surowców energetycznych do Unii Europejskiej oraz rozszerzenie europejskich inwestycji w Stanach Zjednoczonych.

Tomasz Winiarski
korespondencja ze Strasburga



HANDEL MIĘDZYNARODOWY \ Parlament Europejski poparł wdrożenie porozumienia celnego UE-USA. Umowa przewiduje utrzymanie 15-procentowych cel na europejskie samochody, a w zamian obniżenie lub zniesienie unijnych tariff na część amerykańskich produktów rolnych. Więcej na s.9.

ENERGETYKA \ Górnictwo na krawędzi. Związki alarmują: Polityka klimatyczna może pogрузić branżę

Koniec epoki węgla? Ostra krytyka rządowego planu transformacji

Narastające problemy finansowe Jastrzębskiej Spółki Węglowej, spadająca rola węgla w rządowych planach energetycznych i coraz ostrzejsza krytyka unijnej polityki klimatycznej wywołują rosnące napięcia w branży górniczej. Związki zawodowe alarmują, że bez zdecydowanych działań rządu zagrożone mogą być tysiące miejsc pracy, bezpieczeństwo surowcowe kraju oraz przyszłość polskiego przemysłu stalowego. Jeżeli gabinet Donalda Tuska nie przedstawi konkretnych rozwiązań i nie rozpocznie realnego dialogu z branżą, górnicy zapowiadają przejście do bardziej zdecydowanych form protestu.

Mariusz Andrzej Urbanke

Przedstawiciele reprezentatywnych organizacji związkowych działających w Jastrzębskiej Spółce Węglowej alarmują, że sytuacja spółki „nosi cechy głębokiego, strukturalnego kryzysu płynnościowego”. W piśmie skierowanym do premiera Donalda Tuska wskazują, że JSW utraciła zdolność pozyskiwania finansowania rynkowego, bieżące wynagrodzenia pokrywa dzięki doraźnej sprzedaży aktywów, a kluczowy segment kokosowy – JSW KOKS – generuje ogromne, skumulowane straty.

Związkowcy oczekują od rządu konkretnych działań. Domagają się „ukrócenia personalnych gier w strukturach decyzyjnych”, wyegzekwowania od podległych ministerstw mechanizmów osłonowych chroniących spółkę przed skutkami niekontrolowanego importu surowców oraz przedstawienia jasnego planu ratunkowego dla JSW. Ich zdaniem stawką jest nie tylko przyszłość samej spółki, lecz także bezpieczeństwo gospodarcze państwa. Ostrzegają przed „realnym ryzykiem trwałego zniszczenia miejsc pracy, osłabienia bezpieczeństwa surowcowego Polski i utraty strategicznych zdolności produkcyjnych w sektorze stalowym”.

Związki uderzają w Zielony Ład

Niepokój narasta również w innych spółkach węglowych. Zdaniem związkowców źródłem wielu problemów sektora jest unijna polityka klimatyczna oraz przygotowany przez Ministerstwo Energii Krajowy Plan w dziedzinie Energii i Klimatu (KPEiK), opracowany na potrzeby Komisji Europejskiej.

Przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz ocenia skutki tej



Jeżeli rząd nie rozpocznie realnego dialogu z branżą, górnicy zapowiadają przejście do bardziej zdecydowanych form protestu

| fot. Facebook/d

polityki jako katastrofalne. Wskazuje przede wszystkim na wzrost kosztów energii elektrycznej, paliw i gazu. – Róbnmy wszystko, żeby to działo do kosza – mówi szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności. W jego ocenie energia pochodząca z odnawialnych źródeł nie jest tania, o czym mają świadczyć wysokie ceny energii w Niemczech. Kolorz zwraca również uwagę na funkcjonowanie systemu handlu emisjami ETS oraz planowane rozszerzenie go o ETS2. – Nie dość, że teraz polska energia jest obciążona systemem ETS, to za chwilę każdy z was będzie płacił większe rachunki, bo wchodzi ETS2 – ostrzega.

Zdaniem związkowców rosnące koszty energii przełożą się na spadek poziomu ży-

cia Polaków i uderzą zarówno w przedsiębiorstwa, jak i w instytucje publiczne. Krytykują również rząd za kontynuowanie polityki transformacji energetycznej, którą określają jako „ślepy, zielony zaułek”.

Spór o przyszłość polskiego węgla

Najwięcej emocji budzi nowy Krajowy Plan w dziedzinie Energii i Klimatu. W obu przedstawionych przez rząd scenariuszach znaczenie węgla kamiennego w polskiej gospodarce ma zostać istotnie ograniczone. Dokument zakłada również zakończenie wydobywania węgla brunatnego do 2035 r.

Górnice związki zawodowe zażądały od rządu pilnych wyjaśnień. – Liczymy na szybką odpowiedź. Jeśli plan transformacji będzie realizowany

w takiej formie, to podejmiemy stosowne działania – zapowiada Bogusław Hutek, przewodniczący górniczej Solidarności.

Jak podkreśla, obecny kształt dokumentu jest nie do zaakceptowania. Przypomina również, że zgodnie z umową społeczną polskie kopalnie powinny utrzymywać wydobywanie na poziomie przekraczającym 30 mln ton węgla rocznie. Tymczasem rządowe prognozy zakładają wyraźny spadek produkcji. Według przedstawionych scenariuszy krajowe zużycie węgla energetycznego w 2030 r. może wynieść około 28 mln ton w wariantcie optymistycznym, ale w przypadku przyspieszonej transformacji spaść nawet do około 19 mln ton.

Rząd wciąż jednak zapewnia, że umowa społeczna bę-

dzie realizowana. Wiceminister energii Marian Zmarzły przypomniał niedawno w Katowicach, że transformacja energetyczna jest procesem nieuniknionym. Podkreślał znaczenie tworzenia nowych miejsc pracy, przyciągania inwestycji, rozwoju kompetencji oraz budowania takich warunków, które pozwolą młodym ludziom wiązać swoją przyszłość ze Śląskiem.

Branża szykuje protesty

Mimo rządowych deklaracji nastroje w branży pozostają napięte. Strona społeczna Zespołu Trójstronnego ds. Branży Energetycznej oraz Zespołu Trójstronnego ds. Branży Węgla Brunatnego poinformowała o powołaniu Ogólnokrajowego Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego Branży Energetycznej oraz Branży Węgla Brunatnego.

Jak podkreślono w oświadczeniu, decyzja została podjęta po podsumowaniu dotychczasowych rozmów dotyczących transformacji sektora energetycznego i sytuacji pracowników branży. Związkowcy wskazują na narastającą niepewność dotyczącą przyszłości sektora oraz brak jasnych informacji o kierunku zmian i ich konsekwencjach dla zatrudnionych. Ostrzegają również, że dalsze ignorowanie ich postulatów może doprowadzić do rozpoczęcia procedur sporów zbiorowych.

Stanowisko strony społecznej znajduje poparcie części środowiska naukowego. Prof. Władysław Mielczarski z Politechniki Łódzkiej na górnictwym portalu Nettg.pl zwraca uwagę na ryzyko tzw. pułapki gazowej. – Zużywamy rocznie około 18 mld m sześć. gazu i już dziś ledwo nam go wystarcza. Mamy jeden terminal LNG i jedno połączenie z Niemcami, a dodatkowo dostarczamy gaz Ukrainie. Nawet budowa kolejnego terminalu nie sprawi, że LNG zastąpi węgiel na dużą skalę. Pozostaje jeszcze problem dystrybucji, którego nie rozwiążą małe biogazownie rolnicze podłączone na końcach sieci – argumentuje ekspert.

Jego zdaniem zbyt szybkie odchodzenie od węgla bez zapewnienia stabilnych alternatyw może stworzyć nowe zagrożenia dla bezpieczeństwa energetycznego kraju.

(współpraca: miecz)



LEGISLACJA \ Rząd przyjął projekt ustawy wprowadzającej 60-procentowy podatek od nadzwyczajnych zysków producentów i sprzedawców paliw osiągniętych od marca do grudnia 2026 r. Rozwiązanie ma związek z kryzysem paliwowym wywołanym wojną w Zatoce Perskiej oraz programem Ceny Paliwa Niżej. Budżet ma dzięki nowej daninie pozyskać ok. 4 mld zł. Opodatkowaniu podlegać będzie nadwyżka przychodów przekraczająca 20 proc. względem poziomu referencyjnego.

PRZEMYSŁ \ Volkswagen redukuje etaty, a polski sektor automotive szuka nowej strategii

Cięcia w Wolfsburgu, niepokój w Poznaniu

Europejski gigant motoryzacyjny, Grupa Volkswagen, oficjalnie wchodzi w najgłębszą fazę restrukturyzacji od dziesięcioleci. Jak potwierdził prezes koncernu z Wolfsburga Oliver Blume, spółka zamierza zwolnić 19 tys. pracowników w Niemczech do końca roku. Drastyczne cięcia to zaledwie wstęp do wieloletniego planu. Do 2030 r. z niemieckich oddziałów ma zniknąć łącznie nawet 50 tys. etatów. Powodem jest tąpnięcie popytu – sieć produkcyjna była projektowana na 12 mln aut rocznie, tymczasem realne cele zweryfikowano do poziomu 9 mln.

Paweł Woźniak

Wprowadzony pakiet masowych zwolnień nie obejmuje bezpośrednio zakładów Volkswagen Poznań oraz fabryki we Wrześni. Polscy pracownicy nie muszą się obawiać natychmiastowych, grupowych redukcji. Nasze krajowe oddziały wciąż bronią się wyższą efektywnością kosztową oraz niższymi kosztami energii i pracy niż te w Niemczech.

Mimo to kryzys u sąsiada rezonuje nad Wisłą. Słabszy popyt na rynku europejskim wymusił już okresowe przestoje linii montażowych oraz zamrożenie wypłat niektórych opcjonalnych premii. Załoga odczuwa, że era nieprzerwanego wzrostu dobiegła końca.

Reakcja polskich związków zawodowych działających w sektorze motoryzacyjnym jest stanowcza. Przedstawiciele załogi w fabrykach Volkswagena oraz u kluczowych podwykonawców bacznie obserwują sytuację. Związkowcy podkreślają, że polscy pracownicy już teraz ponoszą koszty



Przeżywająca problemy Grupa Volkswagen posiada w Polsce rozbudowaną strukturę aktywów. Jesteśmy jednym z kluczowych rynków produkcyjnych i handlowych dla niemieckiego koncernu w Europie | fot. YouTube/d

globalnych oszczędności poprzez utratę benefitów i elastyczne zarządzanie czasem pracy podczas przestojów. Zamiast agresywnych sporów zbiorowych związki stawiają na dialog, domagając się długofalowych gwarancji, że produkcja kolejnych generacji modeli i podzespołów nie zostanie

przeniesiona poza Polskę. Jednocześnie związkowcy alarmują, że zagrożone są nie tylko fabryki końcowe, ale przede wszystkim mniejsi, krajowi kooperanci, którzy mają mniejszą poduszkę finansową.

Cały polski przemysł motoryzacyjny – będący jednym z głównych motorów napę-

dowych krajowego eksportu – stoi w obliczu trudnego przełomu. Choć w ubiegłym roku odnotowano stabilizację wolumenu eksportu aut osobowych i dostawczych, prognozy ekspertów Polskiego Związku Przemysłu Motoryzacyjnego wskazują na nadchodzące ochłodzenie.

Analitycy rynku kreślą dla Polski trzy kluczowe scenariusze, w których główną rolę odgrywają presja cenowa i konkurencja ze strony Azji. Rosnący import tańszych samochodów elektrycznych z Chin zmusza fabryki do drastycznego cięcia kosztów wytwarzania. Sytuację komplikuje koniec dopłat i hamowanie e-rewolucji, ponieważ wyczyszczenie budżetów na programy wsparcia e-mobilności zwiastuje spadek dynamiki sprzedaży aut elektrycznych na rynku lokalnym.

Szansą dla naszego kraju może być relokacja. Kryzys w Niemczech paradoksalnie przynosi Polsce szansę na nowe kontrakty, ponieważ zachodni producenci, szukając ratunku przed wysokimi kosztami, coraz częściej przenoszą produkcję komponentów i gotowych platform z Europy Zachodniej do Europy Środkowo-Wschodniej. Polski sektor automotive nie stoi jeszcze nad przepaścią, ale jego rentowność będzie systematycznie maleć. Przetwarzają firmy, które najszybciej zautomatyzują procesy i dostosują się do mocno uproszczonych, tańszych w produkcji architektur modelowych.

Konsumenci mówią „stop” wysokim cenom

DANE \ W maju spadały ceny części towarów, w tym żywności, odzieży czy wyposażenia mieszkania. W ocenie analityków duże podwyżki z poprzednich lat wywindowały ceny do takiego poziomu, że obecnie ilość towarów, którą konsumenci są w stanie kupić, maleje.

Główny Urząd Statystyczny potwierdził wstępny szacunek majowej inflacji na poziomie 3,1 proc., licząc rok do roku. W kwietniu 2025 r. było 3,2 proc. Staniały przede wszystkim żywność i napoje bezalkoholowe: oleje i tłuszcze 16,7 proc., mięso 4,5 proc., zboża 3 proc. i warzywa 2,2 proc. Natomiast owoce zdrożały o 5 proc. wobec cen z poprzedniego roku. Zdaniem analityków ING to chwilowy trend, na który wpływ mają wysokie zapasy. Jednak warunki pogodowe oraz wzrost

cen nawozów mogą się przełożyć na szybszy wzrost cen żywności w drugiej połowie roku i w następnym roku.

Spadają też ceny odzieży, towarów w kategoriach rekreacja i kultura czy wyposażenie mieszkania. Dzieje się tak, bo – w ocenie analityków – działa bariera popytu: duże podwyżki z poprzednich lat wywindowały ceny do takiego poziomu, że obecnie ilość dóbr, którą konsumenci są w stanie kupić, maleje. Powodem jest niskie tempo wzrostu realnych dochodów. Ceny artykułów obni-

ża też import tańszych wyrobów z Chin. Z kolei ceny paliw wzrosły o 12,3 proc. w skali roku. Według szacunków PKO BP w czerwcu ceny paliw spadły dotychczas o 7 proc., ale ogłoszona już podwyżka stawek akcyzy od 16 czerwca podniesie ceny o 4–5 proc. Mimo to w czerwcu ceny paliw nadal powinny spadać za sprawą spadku światowych cen ropy wynikających z nadziei na normalizację sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Powrót wyższych stawek VAT na paliwa w ciągu wa-

kacji spowoduje, że zdrożeją one o 14 proc. Inflacja może przejściowo wzrosnąć powyżej 3,5 proc. r/r, ale ryzyko jej utrzymania powyżej tego poziomu jest niskie. W takim scenariuszu uzasadnione wydaje się utrzymywanie przez Radę Polityki Pieniężnej stóp procentowych bez zmian – podsumowali analitycy PKO BP.

Odblokowanie cieśniny Ormuz spowoduje ograniczony spadek cen ropy – uważają analitycy ING. Powody są dobrze znane: niestabilność pokoju, obawy, w jakim tempie zo-

stanie przywrócony transport surowców, długi czas potrzebny na naprawę infrastruktury ze zniszczeń wojennych oraz konieczność odbudowania zapasów. Nie ma jeszcze danych o globalnych zapasach ropy za maj i czerwiec, ale te do kwietnia sugerowały, że w lipcu poziom globalnych rezerw będzie tak niski, iż wiele krajów zdecyduje się szybko odbudowywać zapasy, co będzie oznaczało skok popytu i zapobiegnie spadkowi cen surowca.

Lucyna Piwowarska



Antoni Dubiec

(1937–2024) poeta, satyryk; z zawodu radca prawny

\\ Jedni artyści mają talent, a drudzy nazwisko, rozgłos i pieniądze. \\

ELITY III RP \ Do Macieja Maleńczuka, co mnie straszy, że guza szukam

Miał ładnie śpiewać, bełkotał o Ziobrze

W ubiegły weekend przypadały 120. urodziny Cracovii – najstarszego istniejącego klubu sportowego w Polsce. Z tej okazji pod Wawelem odbyła się seria wydarzeń. Krakowscy kibice w znanym z bałkańskich ulic stylu rozświetlili jedno z osiedli fajerwerkami, a mury Wawelu spowiły kłęby biało-czerwonego dymu i potężne flagi spuszczone z nich aż nad Wisłę. Niestety, nie zabrakło takich, którzy postanowili to sportowo-towarzyskie święto zakłócić. Wśród nich był prostacki w swoich zachowaniach Maciej Maleńczuk.

Wojciech
Mucha

Większości Czytelników „Codzienniej” nie muszę przypominać – znamy się wszak od początków naszej gazety, a to za chwilę już 15 lat – że zaliczam się do grona fanów Cracovii, i to przez tę perspektywę często oceniam zarówno sprawy sportowe, jak i szerzej – społeczne. Oczywiście, to perspektywa kibica, jednak często mówi ona więcej o Polsce niż niejedna rzekomo wyważona analiza. Bywanie na sportowo-kibicowskich wydarzeniach jest też doskonałą okazją do różnorodnych obserwacji, także uczestniczących.

Zawsze po stronie silnych (razem)

Podobnie mogę zrobić i tym razem, bo przynajmniej część wydarzeń, które miały miejsce w Krakowie przy okazji jubileuszu Cracovii, pokazuje szerszy problem. Głównym wydarzeniem z okazji świętowania uznawanej za rocznicę powstania Pasów daty 13 czerwca (tego dnia w 1906 r. w Parku Jor-

dana odbył się pierwszy trening Akademickiego Klubu Footballistów, przekształconego finalnie w Cracovię) był piknik przy stadionie, podczas którego oprócz pokazów lotniczych, skoków ze spadochronem odbyły się występy artystów.

Wydarzenie nie było biletowe, więc wziąć mógł w nim udział każdy, jak łatwo się domyślić – dominowali ludzie związani emocjonalnie z krakowskim klubem. Wszystko było wspaniałe, aż do momentu gdy na scenie pojawił się przedstawiany jako gwiazda wieczoru krakowski pieśniarz Maciej Maleńczuk.

W tym momencie dodać trzeba, że Maleńczuk jest autorem aktualnego, napisanego w 2004 r., hymnu Cracovii i uważa się za kibica Pasów, czego kwestionować nie sposób. Szkoda, że jednocześnie Maleńczuk od wielu lat – a na pewno od 2010 r. – należy do grona najbardziej fanatycznych zwolenników partii Donalda Tuska. I choć same przekonania polityczne mogłyby nie mieć tu większego znaczenia, wszak na każdym stadionie spotykają się przecież ludzie różni, to jest Maleńczuk jednocześnie jednym z największych hejterów, nienawistnie odnoszących się do wszystkiego, co wiąże się z prawicą. I daję temu niekontrolowany upust.

Tak było np. wówczas, gdy ów krakowski śpiewak pobił działacza pro-life, na którego w trakcie trwania demonstracji Fundacji „Pro-Prawo do Życia” na krakowskim Rynku Głównym rzucił się z pięściami. Przed sądem (został skazany na grzywnę) tłumaczył potem, że był to jego „moralny obowiązek”. Cóż, specyficzna to moralność.

Tymczasem powodowanych tą specyficzną pojmo-

waną moralnością wybryków z udziałem Maleńczuka było więcej. A to określił prezydent Karol Nawrocki „alfonsem”, a to w programach propagandowych TVP w likwidacji atakował sercanina Michała Olszewskiego, drwiąc, że „z tego księdza, którego zamknęli, to chcieli Popiełuszkę zrobić, tego, co sto baniek ukradł, tego egzorcysty od salcesonu”.

Kto wie, może i ta „moralna powinność” kazała Maleńczukowi śpiewać dla samego Dmitrija Miedwiediewa w grudniu 2010 r., kiedy to chwilę po tragedii smoleńskiej trwał w najlepszej resecie z Rosją. Zresztą wspomniany koncert był najlepszym dowodem na to, że ówczesne rządzące Polską elity rządu PO-PSL i zaprzyjaźnieni z nimi artyści doskonale się w tym resecie odnajdywali. Maleńczuk był uczestnikiem wydarzenia obok m.in.: Artura Barcisia, Janusza Gajosa, Maryli Rodowicz, Andrzeja Grabowskiego czy Hanny Bakuły i Olgi Lipińskiej, a całość uświetnił obecnością sam prezydent Bronisław Komorowski.

Ulało mu się jak zwykle

W późniejszych latach Maleńczuk również wielokrotnie dawał upust swoim nienawistnym emocjom, jak wówczas, gdy już na początku tego roku w trakcie koncertu w Zamościu atakował wyborców PiS. – Pozdrawiam wszystkich „pisiory” obecnych na sali! Czołem „pisiory”! Wiem, że tak naprawdę jesteście porządnymi ludźmi, tylko presja społeczeństwa i otoczenia wpływa na to, jak głosujecie – mówił do zaskoczonej publiczności. No właśnie, mówił to do ludzi, którzy jako żywo zapewne nie po to przyszli na jego koncert, a ten – dodajmy – odbył się za publiczne pieniądze.



Gwiazdą koncertu z okazji jubileuszu Cracovii miał być wyraźnie „zmęczony” Maciej Maleńczuk, skądinąd autor słów aktualnego hymnu tego zespołu | fot. YouTube/d

Zresztą podobnych ekscesów z udziałem śpiewaka było znacznie więcej. To owa bezczelność i bezkarność (po usłyszeniu wyroku za pobicie Maleńczuk stwierdził, że zrobiłby to samo i zapłaciłby kolejną grzywnę) w połączeniu z kreowanym przez lata wizerunkiem „artysty niepokornego” sprawiają, że ustawiający się od lat po stronie silniejszych i będący – cóż, trzeba to powiedzieć – klakierem władzy pieśniarz zapewne uznał, że może zachowywać się tak przez cały czas.

Tak myślał zapewne w trakcie wspomnianego na wstępie pikniku na Cracovii, kiedy to wyraźnie „zmęczony” pomiędzy nienajlepiej zaśpiewanym hymnem własnego autorstwa a piosenkami, których słowa myślił, postanowił obrazić ze sceny polityków Zjednoczonej Prawicy: Zbigniewa Ziobrę, Marcina Romanowskiego, Dariusza Mateckiego i Łukasza Mejszę. Zrobił to, stojąc przed tłumem ludzi, którzy przyszli świętować jedno z najważniejszych wydarzeń w sportowej historii Krakowa. Ot, tak po prostu – ulało mu się, jak to zazwyczaj mu się ulewa.

Szantaż i zastraszanie

Cóż, nie przypinam sobie za to orderu, ale to ja byłem tą osobą, która zareagowała na to dość stanowczo, apelując w dość niewybredny sposób, by Maleńczuk raczej zajął się śpiewaniem piosenek. I to wcale nie dlatego, że darzę jakąś szczególną sympatią wymienionych przez niego polityków, ale dlatego że uważam podobne zachowanie za skandaliczny dowód na to, że niektórym ludziom po prostu wydaje się,

że mogą bezkarnie obrażać innych, w tym przede wszystkim widzów i słuchaczy. A nasze milczenie jedynie utwierdza ich w poczuciu bezkarności.

Zauważmy przy tym, że tego typu wystąpienia są domeną w zasadzie wyłącznie osób sympatyzujących z obozem koalicji 13 grudnia czy szerzej – III RP. Nikt nie obraża ze scen Donalda Tuska, Waldemara Żurka czy Sławomira Nitrasa, prawda? Że to nie nasz poziom, to nie powinno nas to jednak dziwić – przez lata zobaczyliśmy, jak przeżarte koniunkturą jest środowisko artystyczne i jak sekuje się tam każdego, kto śmie przyznać się do konserwatyzmu poglądów. Ostracyzm, brak kontraktów, wykluczenie poza nawias showbiznesowego światka – to cena, jaką się za to płaci.

Czy może więc dziwić, że i widzowie (a przecież w przypadku opisywanego koncertu Maleńczuka było wielu takich, którym się to nie podobało) nie reagują? To jednak tego typu incydenty przez lata budowały coś, co dziennikarze i publicyści mający się za symetrystów określają mianem rzekomej wojny polsko-polskiej. Może już więc dość tego?

Sam Maleńczuk, rozpytywany o tę sprawę przez lokalny oddział orlenowskiego Polska Press, „Gazetę Krakowską”, zareagował oczywiście w swoim stylu – arogancko i butnie, w dalszym ciągu atakując polityków, ale i mnie, któremu zagroził, bym nie szukał guza. Cóż, Panie Maćku, ostatni raz tak się bałem, gdy red. Piotr Lisiewicz zaskoczył mnie na korytarzu Republiki, wyskakując zza rogu w przebraniu pszczoły.

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń
i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Radosław Sikorski

szeft MSZ, polityk KO. Wypowiedź z 2008 r. przy okazji wizyty Siergieja Ławrowa w Warszawie

\\ Polska i Rosja są otwarte na dialog, nawet w okresie większych napięć międzynarodowych. \\

PUBL...

13

FELIETON \ Nieprzypadkowy współautor książki szefa MSZ – stryj Giertycha

Nowy-stary sojusz Sikorskiego

To jedyna książka Radosława Sikorskiego, którą da się czytać, zapewne dlatego, że w połowie nie jest napisana przez niego. Ale rozmowa ministra spraw zagranicznych i papieskiego teologa, wuja Romana Giertycha, zdradza nam, jakiej Polski i Europy elity III RP naprawdę chcą. Dlatego warto poświęcić jej kilka słów.



Jakub Maciejewski

Nieznosny ton wypowiedzi Radosława Sikorskiego zawsze polega na tym samym – nieprawdopodobnym egocentryzmie. Przecież w książce „Polska może być lepsza” na temat polskiej administracji autor poświęca jedną trzecią tekstu na opisy samego siebie, jak to szlifował własne przemówienia, jak bili mu brawo i podziwiali w Europie. Przebrnąć przez te wywody to jak przesiedzieć na imprezie, gdzie pijany gość opowiada o swoich łóżkowych podbojach. W „Rozmowach rzymskich” też spod głównych tematów wybija ten sam Sikorski – najmądrzejszy, najpiękniejszy i wybrany przez Boga. O niektórych Żołnierzach Wyklętych nasz minister pisze: „tych ludzi rozgrzeszam”. Święci Kościoła katolickiego też mogą zabiegać o łaski dyplomaty: „Do Augustyna odczuwam sympatię, bo cenię poczucie humoru”. Choć autorowi „O państwie Bożym” udało się zaskarbić życzliwość Sikorskiego, to „polski Kościół zawiódł go jako establishment, ponieważ oczekuje, że mając taką świadomość i tożsamość, powinien być solidarny z innymi establishmentowymi instytucjami”. W innym miejscu młody, bo 29-letni, Radek okazał się narzędziem Boga do powstrzymania Lecha Wałęsy przed zakupem pięciu głowic atomowych od Ukrainy. Świat więc od zawsze kręcił się wokół Sikorskiego, zdając się na jego przenikliwe oceny.

Celem ataków ministra Rydzyk i PiS

Minister w publikacji rozmawia z dominikaninem, o. Wojciechem Giertychem, teologiem papieskim i wujem Romana Giertycha. Dialog ten nie jest czysto poznawczy, bo polityk intensywnie forsuje tu swoją



Najbardziej zapiekły atak Sikorskiego dotyczy samego Kościoła, zwłaszcza polskiego, któremu przypisuje się nieskończoną ilość grzechów i przewin | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

wizję świata, Europy i Kościoła, zaś duchowny właściwie mu przytakuje albo konkretne zarzuty rozmówcy komentuje umoralniającym uogólnieniem. Gdy więc Sikorski zarzuca coś polskiej prawicy, o. Giertych odnosi się do przywar niejako typowych dla polityków, ale nie zaprzecza, że dotyczy to wskazanego przez rozmówcę środowiska. Szczególnym celem ministra są Tadeusz Rydzyk i oczywiście Prawo i Sprawiedliwość, które jest wprost nazywane kołtuństwem. Ale najbardziej zapiekły atak Sikorskiego dotyczy samego Kościoła, zwłaszcza polskiego, któremu przypisuje się nieskończoną ilość grzechów i przewin. Już sam rozdział książki, który w istocie poświęcony jest seksualności człowieka, celibatowi i zmaganiom z ludzkimi popędami, zatytułowany jest „Pedofilia”, do której Sikorski usilnie powraca, powtarzając powierzchowne i obiegowe przekazy, często negatywnie zweryfiko-

wane, o niemal masowej pedofilii np. wśród irlandzkich duchownych. Ale to, co mąż Anne Applebaum po raz pierwszy odsłania tak jednoznacznie, to światopogląd, który można by nazwać syntezą liberalizmu i endeckości. I tutaj pojawiają się ciekawe wątki.

Zapach resetu

Ojciec Wojciech Giertych występuje w tej rozmowie nie tylko jako duchowny, lecz także jako spadkobierca narodowo-demokratycznej formacji swojego ojca Jędrzeja. Sam wspomina o nacjonalistycznym wychowaniu w domu rodzinnym i sam przytacza poglądy endeckie. Na Rzeczpospolitą szlachecką patrzy oczami Feliksa Konecznego, który unię lubelską postrzegał jako cywilizacyjny regres, a kunktatorskich katolików PRL – jak Jana Dobraczyńskiego czy redakcję „Tygodnika Powszechnego” – postrzega jako wzór. Nie da się uniknąć skojarzenia tego poglądu z pomysłem Romana

Giertycha, który jako minister edukacji narodowej usunął z listy lektur Witolda Gombrowicza, umieszczając na niej właśnie Dobraczyńskiego. W tym sensie przyglądając się światopoglądowi papieskiego teologa, możemy przeświecić także polityczne wyobrażenia Romana. Sikorski i o. Giertych w wielu miejscach dzielają to samo zdanie. Najbardziej wybrzmiewa to przy obopólnym uzasadnianiu polityki resetu z Rosją w czasach pierwszego i drugiego rządu Donalda Tuska. Sikorski opowiada np. o zbliżeniu z prawosławiem: „W ramach polepszenia relacji z Rosją wspierałem ten proces, mając nadzieję, że dojdzie do pojednania polsko-rosyjskiego, które modelowaliśmy na pojednaniu polsko-niemieckim”. Minister tak komentuje wizytę patriarchy Cyryla w Polsce: „Myślę, że wówczas się pomyliłem. Widziałem w tym akt pojednania, ale Rosjanie potraktowali to jako zawarcie sojuszu prze-

ciwko sekularyzmowi i Zachodowi. (...) Dzisiaj widzimy, że Cyryl jest potworem, który religijnie uzasadnia agresję na Ukrainę”. Jest w tym oczywiście nuta pychy i bezczelności, bo przecież przed rolą Cyryla już wtedy ostrzegali tacy rosjoznawcy jak prof. Andrzej Nowak czy tacy politycy jak Jarosław Kaczyński, właśnie za ten sceptycyzm przez Sikorskiego wyszydzany. Ojciec Giertych nie uważa, że jego rozmówca „się wówczas pomylił”. Odpowiada bowiem: „W polityce trzeba ciągle szukać możliwości budowania mostów. Nie znamy przyszłości, nie wiemy, jakie będą uwarunkowania. Kiedy się wydawało, że można uregulować relacje z Rosją, to bardzo dobrze, że ze strony Polski była na to gotowość. (...) To było bardzo pozytywne”. W chwilę później duchowny mówi: „Wysilek pojednania pomiędzy narodami jest ważny”. To typowy styl rozmowy – Sikorski wysuwa konkretny przypadek polityczny, a o. Giertych uogólnia, ale aprobować. Jeśli więc pada tutaj krytyka resetu, to jedynie krytyka akcydentalna, wskazująca na drugorzędne nieścisłości i błędy, ale zachowująca samą ideę jako słuszną.

Podglebie do następnego odprężenia

Nie jest to nic innego jak podglebie do następnego odprężenia, bo przecież istota polityki rosyjskiej polega na ogrywaniu zachodnich partnerów pozorowaniem ustępstw i przybieraniu piór gołębic w miejsce jastrzębic. A więc jeśli Moskwa po raz kolejny zastępuje projekt „pieriedyszki”, czyli teatralnego odcięcia się od radykalnego antyokcydentalizmu, furtka dla ponownego porozumienia z Kremlm pozostaje otwarta. Obaj panowie zdają się nie rozumieć tej esencji łudzenia przez Moskwę fałszywie wyciągniętej do zgody ręką. Już Iwan Groźny wysyłał nieprawdziwe sygnały o pojednaniu z Rzymem, co okazało się jedynie grą na osłabienie wojennej determinacji Stefana Batorego. Rosja potrafi ubrać się w liberalniejsze szaty, jak to miało miejsce za cara Aleksandra I, Nikity Chruszczowa czy Dmitrija Miedwiediewa. Gdy wschodnie imperium zrobi to ponownie, to „możliwości budowania mostów” z Kremlm znajdą nad Wisłą gorliwych zwolenników.



fot. Anna Krajowska/Gazeta Polska

DAR PATRIOTY \ W 1930 r. Ignacy Jan Paderewski przekazał Muzeum Narodowemu w Warszawie cenną kolekcję pamiątek i dzieł sztuki. Był to nie tylko dar o wielkiej wartości materialnej, lecz także świadomy gest patriotyczny. Dziś część tego wyjątkowego testamentu można oglądać w Otwocku Wielkim – miejscu, które po remoncie nadal będzie jednym z najważniejszych punktów na mapie pamięci o artyście i mężu stanu.

DZIEDZICTWO \ Ostatnie miesiące przed wielkim remontem. Pałac w Otwocku Wielkim otrzymał rekordowe wsparcie

Historyczna rezydencja czeka na rewitalizację

To największa inwestycja w historii Muzeum Wnętrz w Otwocku Wielkim i jedna z najważniejszych realizowanych obecnie przez Muzeum Narodowe w Warszawie. Dzięki dofinansowaniu z programu FENIKS zabytkowy pałac Bielińskich przejdzie kompleksowy remont konserwatorski. Prace rozpoczną się w 2027 r. i potrwać niemal trzy lata. Zanim bramy rezydencji zostaną zamknięte, zwiedzający mają jeszcze kilka miesięcy, by zobaczyć jedno z najciekawszych barokowych założeń pałacowych na Mazowszu.

Anna Krajowska

Podczas konferencji prasowej zorganizowanej wczoraj w Muzeum Wnętrz w Otwocku Wielkim ogłoszono przyznanie dofinansowania dla projektu „Rozwój infrastruktury kultury Muzeum Wnętrz w Otwocku Wielkim” w ramach programu FENIKS (Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko). Całkowita wartość inwestycji wynosi ponad 74 mln zł. Z funduszy europejskich pochodzi blisko 48,7 mln zł, a z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – ponad 12,5 mln zł.

– Pałac w Otwocku Wielkim będzie remontowany. To miejsce emanuje historią i tradycją, a naszym zadaniem jest zachować je dla przyszłych pokoleń – mówiła podczas konferencji wiceminister kultury Bożena Żelazowska.

Zabytek do odnowienia

Pałac Bielińskich należy do najcenniejszych zabytków regionu. Powstał na przełomie XVII i XVIII w. jako letnia rezydencja Kazimierza Ludwika Bielińskiego i Ludwiki Marii Morsztynówny. Wśród gości bywali tu królowie Jan III Sobieski i August II Mocny.

Po latach świetności przyszedł okres zaniedbań i zniszczeń. W XIX w. rezydencję nazywano już romantyczną ruiną. Po II wojnie światowej mieścił się tu m.in. zakład poprawczy dla dziewcząt. Od 2004 r. pałacem opiekuje się Muzeum Narodowe w Warszawie.

Jak podkreślała dyrektorka Muzeum Narodowego w Warszawie Agnieszka Lajus, celem projektu nie jest przebudowa zabytku, lecz jego zachowanie i dostosowanie do współczesnych potrzeb. – Efekty prac konserwatorskich mają wyglądać dokładnie tak samo. Nie mówimy o przebudowie czy kreowaniu czegoś nowego, ale o zachowaniu i odtworzeniu historycznej substancji – zaznaczyła.



Pałac Bielińskich w Otwocku Wielkim przejdzie kompleksowy remont konserwatorski | fot. Anna Krajowska/Gazeta Polska

Remont obejmie przede wszystkim pałac oraz najbliższe otoczenie. Przewidziano modernizację systemu ogrzewania, instalacji technicznych i zabezpieczeń przeciwpożarowych. Powstaną także rozwiązania poprawiające dostępność dla osób z niepełnosprawnościami. Dzięki inwestycji muzeum będzie mogło prowadzić działalność przez cały rok. Dziś zimą część obiektu pozostaje niedostępna dla zwiedzających z powodu niewystarczającego ogrzewania.

Nowe ekspozycje

Projekt przewiduje utworzenie nowych przestrzeni edukacyjnych i warsztatowych, sali kinowej, restauracji oraz nowych ekspozycji stałych. Obok wystawy „Dar Paderewskiego” pojawią się „Romantyczne nuty” oraz „Rezydencja po II wojnie światowej”. Ta ostatnia ma przybliżyć mniej znane dzieje pałacu.

Jak przypomina kurator Muzeum Wnętrz dr Anna Feliks, po wojnie obiekt pełnił funkcje dalekie od pierwotnego przeznaczenia. Mieścił się tu m.in. zakład poprawczy dla dziewcząt, później rezydencja rządowa.

Muzeum chce zachować pamięć o tym okresie i pokazać go z perspektywy ludzi, którzy pamiętają tamte czasy. – Wiele osób z okolicy wciąż wspomina funkcjonowanie poprawczaka. Chcemy opowiedzieć tę historię i pokazać, jak zmieniały się losy pałacu po wojnie – mówiła kurator.

Jednym z ważnych elementów projektu będzie także rozwój współpracy międzynarodowej. Muzeum zamierza korzystać z doświadczeń zagranicznych partnerów. Wśród nich znalazł się m.in. berliński Hamburger Bahnhof, znany z nowoczesnych programów edukacyjnych, oraz Pałac Królewski w Gödöllő na Węgrzech, który wypracował ciekawe rozwiązania w zakresie dostępności, edukacji i współpracy z publicznością.

– Chcemy, żeby wizyta w muzeum była czymś więcej niż tylko obejrzeniem wystawy. Żeby zachęcała do powrotu i odkrywania kolejnych tematów – podkreślała Anna Feliks.

Dla turystów i mieszkańców

Muzealnicy liczą na jeszcze większe zaangażowanie mieszkańców regionu. Powstaną nowe przestrzenie edukacyjne

i warsztatowe, a współpraca z lokalnymi szkołami, organizacjami społecznymi i instytucjami kultury ma zostać rozszerzona. W planach są także działania realizowane wspólnie z Mazowieckim Parkiem Krajozabytkowym i Prywatną Szkołą Muzyczną nr 1 w Otwocku.

Choć głównym przedmiotem inwestycji jest jedynie pałac, muzeum nie zamierza zapominać o otaczającym go parku. Dr Anna Feliks podkreślała, że znajdujący się tam starodrzew wymaga stałej opieki. – Mamy tu bardzo stare drzewa, w tym ponadtrzydziestometrowe jesiony. Dbamy o nie każdego dnia i będziemy robić to nadal – mówiła.

Znaczenie inwestycji podkreślali także przedstawiciele lokalnych samorządów. Prezydent Otwocka Jarosław Margielski zwracał uwagę, że pałac od lat jest jednym z najważniejszych punktów na mapie regionu i przyciąga tysiące odwiedzających. Odbędzie się tu koncerty, wydarzenia rodzinne, spacer i spotkania mieszkańców.

Z kolei starosta powiatu otwockiego Tomasz Laskus przypominał, że obecny pro-

jekt jest ponadpolityczny i jest zwieńczeniem wieloletnich działań ratunkowych prowadzonych jeszcze przed pozyskaniem środków europejskich.

– Kiedy pracowałem w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, kierowanym przez prof. Piotra Glińskiego, pałac wymagał pilnych prac zabezpieczających. W niektórych miejscach z elewacji odpadały fragmenty tynku, a część ciągów komunikacyjnych trzeba było zabezpieczyć. Dzięki kolejnym dotacjom udało się zatrzymać degradację obiektu i stworzyć warunki do jego udostępnienia zwiedzającym. Dzisiejsza inwestycja jest naturalną kontynuacją tamtych działań i prawdziwym przełomem dla tego miejsca – podkreślał starosta.

Przed zamknięciem

Prace budowlane mają się rozpocząć w styczniu 2027 r. i potrwać do końca 2029 r. W tym czasie pałac pozostanie zamknięty dla zwiedzających. Muzeum zapowiada jednak organizację wybranych wydarzeń plenerowych w innych częściach założenia.

Dlatego najbliższe miesiące będą ostatnią okazją, by zobaczyć pałac przed rozpoczęciem remontu. Warto odwiedzić zarówno historyczne wnętrza z unikatowymi dekoracjami ściennymi z początku XVIII w., jak i wystawę „Dar Paderewskiego”, prezentującą ponad 220 dzieł sztuki i pamiątek związanych z Ignacym Janem Paderewskim. Wśród eksponatów znajdują się m.in.: fortepian Steinway & Sons, odznaczenia państwowe, pamiątki z podróży oraz przedmioty codziennego użytku należące do wybitnego pianisty i męża stanu.

Przed rozpoczęciem remontu odbędzie się kolejna edycja cieszącego się dużym zainteresowaniem festiwalu „Klasyka na leżakach”. Cykl rozpocznie się 28 czerwca. Koncerty będą odbywały się w niedzielę lipca i sierpnia o godz. 17 w pałacowym parku, z wyjątkiem 2 sierpnia.



Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIA REDAKCYJNE

RANO

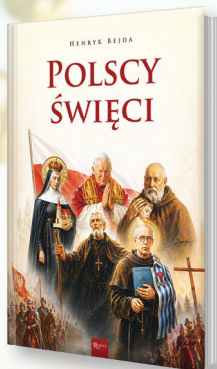
PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1	TVP 1	TVP 2	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	puls	TRWAM	TRWAM
08:00 Serwis Info 08:15 Czerdziestolatek (13) - serial 09:15 Ranczo (58) - serial 10:10 Komisarz Alex (67) - serial 11:05 Ojciec Mateusz - serial 12:00 Serwis Info 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:40 Magazyn rolniczy 12:55 Natura w Jedyńce 14:00 Złoty chłopak (314) - serial 15:00 Serwis Info 15:25 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:00 Dziedzictwo (951) - serial 17:00 Teleexpress, pogoda 17:25 Jaka to melodia? - teleturniej 18:05 Reportery - mag. 18:25 Akacjaowa 38 (892) - serial 19:30 Program informacyjny 19:55 Pytanie dnia 20:10 Sport, pogoda 20:30 Prokurator (4) - serial 21:25 Piłka nożna: Mistrzostwa świata 2026 - studio 21:50 Piłka nożna: Mistrzostwa świata 2026 - mecz grupy L: Anglia - Chorwacja 00:30 Biały Potok - komedia, Polska 2021 02:00 Dzień wielkiej ryby - film psychologiczny, Polska 1996	05:35 MŚ 2026 - studio 05:50 MŚ 2026 - mecz grupy J: Austria - Jordania 08:25 Pytanie na śniadanie 11:30 Rodzinka.pl (13) - serial 12:00 Rodzinka.pl (14) - serial 12:35 Koło fortuny - teleturniej 13:15 Panna młoda (123) - serial 14:05 Va banque - teleturniej 14:35 Na sygnale (856) - serial 15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial 16:00 Koło fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:20 Panna młoda (124) - serial 18:15 MŚ 2026 - studio 18:50 MŚ 2026 - mecz grupy K: Portugalia - Demokratyczna Republika Konga 21:05 MŚ 2026 - studio 21:40 Postaw na milion - teleturniej 22:35 Na sygnale (847) - serial 23:05 Na sygnale (848) - serial 23:40 63. KFPP w Opolu - Premiery 00:35 MŚ 2026 - studio 00:50 MŚ 2026 - mecz grupy L: Ghana - Panama 03:30 My Sunnyside - dok.	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:30 Malanowski i partnerzy (296) - serial 09:00 Malanowski i partnerzy (297) - serial 09:30 Trudne sprawy (1227) - serial 10:30 Trudne sprawy (1228) - serial 11:35 Gliniarze (840) - serial 12:35 Gliniarze (841) - serial 13:40 Dlaczego ja? (1470) - serial 14:40 Dlaczego ja? (1471) - serial 15:50 Wydarzenia 16:15 Pogoda 16:25 Interwencja 16:40 Gliniarze (1037) - serial 17:40 Gliniarze (1038) - serial 18:50 Wydarzenia 19:15 Gość „Wydarzeń” 19:30 Sport, pogoda 19:55 8 rzeczy, których nie wiesz o facetach - komedia romantyczna, Polska 2022, wyk. 22:00 Alicja Bachleda-Curuś, Mikołaj Roznerski, Maciej Zakościelny Szczęśliwy mężczyzna - komedia obyczajowa, Francja 2023 00:00 Charlie Cykor - czarna komedia, USA 2000, wyk. Liam Neeson, Sandra Bullock 02:20 Nasz nowy dom - reality show	05:50 Agro Info 05:55 Republika wstajemy! 06:10 Kto tu rządzi? 06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna 07:05 Przyjaciele Republiki 08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny 08:30 Michał #Rachoń 10:01 Po 10:00 11:01 Po 11:00 12:01 Po 12:00 13:00 Trzynasta... 13:35 Republika dzień - serwis 14:10 1410 Bitwa polityczna 15:00 Republika dzień - serwis 15:20 Klub sportowy 15:25 Republika dzień 16:45 Klub sportowy 16:55 Express Republiki 17:10 Express Republiki+ 17:35 Miłoz Kłeczek zaprasza 18:50 Klub sportowy 18:58 Prognoza pogody 19:00 Dzisiaj - serwis informacyjny 20:20 Gość Dzisiaj 20:50 W punkt 22:15 Piachem w tryby 23:20 Codziennie *****burza 23:35 Republika wieczór 00:20 Republika Nocą 01:40 Express Republiki 02:00 Express Republiki+ 02:15 Poland Daily	06:00 Policjanci z Miami (12) - serial 07:00 Policjanci z Miami (13) - serial 08:00 Kobra - oddział specjalny (11) - serial 09:00 Kobra - oddział specjalny (12) - serial 10:00 Maria z przedmieścia (21) - serial 11:00 Maria z przedmieścia (22) - serial 12:00 Nie igraj z aniołem (97) - serial 13:00 Wspaniałe stulecie (31) - serial 14:00 Kurierzy (16) - serial 15:00 Lombard. Życie pod zastaw (504) - serial 16:00 Lombard. Życie pod zastaw (505) - serial 17:00 Kurierzy (17) - serial 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (954) - serial 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (955) - serial 20:00 Demonstracja siły - film sensacyjny, USA 2013 20:00 Demonstracja siły - film sensacyjny, USA 2013 22:05 Żądza śmierci - film sensacyjny, Rosja/Kanada/USA 2009 00:05 Bestia - film sensacyjny, Hongkong/Kanada/Wielka Brytania 2003 02:00 Dzielnica strachu (390) - serial	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:35 Każdy maluch to potrafi 09:00 Mocni! Gaj mocą 09:30 Sanktuaria polskie 10:00 Audycja generalna 11:10 Mateczniki Polkości 11:25 Jestem mamą 11:40 Myśląc historia 11:50 Odnaleźć siebie 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Nabieja - kawałek Polski w Ugandzie 13:00 Człowiek bez twarzy 13:30 Msza święta 14:30 Historia we fraskach - od Mieszka po Staszka 14:55 Na granicy - dok. 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Na zdrowie 16:30 Rozmowy o edukacji 16:50 Tyle krzywdy 17:00 Po stronie prawdy 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończone 19:20 Odnaleźć siebie 19:30 Bóg z nami 19:45 Modlitwa dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Przetrwaliśmy - rep. 22:30 Sumienie Hioba 23:40 Bezpieczna Mama 00:00 Słowo życia				



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

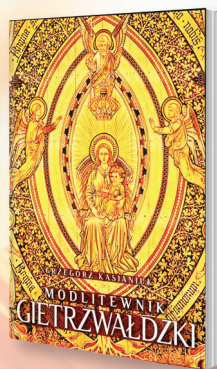


POLSCY ŚWIĘCI

HENRYK BEJDA

To wyjątkowa publikacja, która w pięknej, albumowej formie przybliża sylwetki polskich świętych i błogosławionych – ludzi, którzy zmieniali historię nie tylko modlitwą, ale i odwagą w działaniu. To nie tylko książka, ale inspirująca podróż przez duchowe dziedzictwo Polski, idealna zarówno do refleksji, jak i jako elegancki prezent. Jeśli szukasz treści, które łączą historię, wiarę i piękno wydania – ten album spełni wszystkie oczekiwania.

Format: 205x290 mm | **Liczba stron:** 128 | **Oprawa:** twarda



MODLITEWNIK GIETRZWAŁDZKI

GRZEGORZ KASJANIUK

Książka, która staje się codziennym towarzyszem duchowym. „Modlitewnik gietrzwałdzki” czerpie z wyjątkowego miejsca objawień maryjnych w Gietrzwałdzie, oferując zbiór modlitw głęboko zakorzenionych w polskiej tradycji i duchowości. To idealna propozycja dla osób, które chcą pogłębić swoją relację z Bogiem, odnaleźć ciszę i ukojenie w codziennym życiu.

Format: 125x195 mm | **Liczba stron:** 196 | **Oprawa:** miękka



ZDOBYTE KRÓLESTWO, CZYLI 19 PRZYGÓD MAKSYMILIANA MAKSYMALNEGO

MAŁGORZATA NAWROCKA

Pełna przygód, humoru i wartości opowieść, która wciąga młodych czytelników od pierwszej strony. Maksymilian Maksymalny pokazuje, że prawdziwe bohaterstwo rodzi się w sercu – a każde wyzwanie może stać się początkiem niezwykłej historii. Książka, która nie tylko bawi, ale też uczy odwagi, przyjaźni i wiary w siebie.

Format: 165x235 mm | **Liczba stron:** 175 | **Oprawa:** twarda



POCIĄG ŻYCIA. BAJKI DLA KOSTKA I MATEUSZKA

TOMASZ SAKIEWICZ

Ciepła, pełna wyobraźni książka, która zachwyci zarówno dzieci, jak i dorosłych. „Pociąg życia” to zbiór bajek, które uczą, wzruszają i zostają w pamięci na długo. Wersja z własnoręcznym podpisem autora nadaje jej wyjątkowy, kolekcjonerski charakter – to idealny prezent, który łączy wartość emocjonalną z literacką jakością.

Format: 204x286 mm | **Liczba stron:** 132 | **Oprawa:** miękka

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl

sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70



MUNDIAL 2026 \ Żaden z poniedziałkowych meczów nie wyłonił zwycięzcy. Grupa H: Hiszpania–Republika Zielonego Przylądka 0:0 (ten wynik okazał się sensacją), Urugwaj–Arabia Saudyjska (1:1). Grupa G: Belgia–Egipt 1:1, Iran–Nowa Zelandia 2:2.

WIMBLEDON \ John McEnroe pomógł zdobyć Mai Chwalińskiej dziką kartę na turniej Wielkiego Szlema

Szóstka Polaków na londyńskiej trawie

Od 29 czerwca na kortach Wimbledonu rozpocznie się najbardziej prestiżowy z czterech turniejów Wielkiego Szlema. Wystartuje w nim co najmniej sześcioro polskich tenisistów. Maja Chwalińska w nagrodę za dzielną walkę w Rolandzie Garrosie otrzymała od organizatorów dziką kartę i znajdzie się w głównej drabince wielkoszlemowego Wimbledonu. Uniknie tym samym przebijania się przez kwalifikacje.

Artur Szczepanik

W głównej drabince Wimbledonu znajdą się zatem cztery polskie tenisistki: trzecia w rankingu WTA Iga Świątek, która będzie bronić tytułu wywalzonego przed rokiem, 21. Chwalińska, 45. Magdalena Fręch i 48. Magda Linette; oraz dwóch polskich tenisistów: Hubert Hurkacz (103. ATP) i Kamil Majchrzak, który w niedzielę odniósł życiowy sukces, triumfując w turnieju ATP w holenderskim 's-Hertogenbosch i jest 47. na liście światowej.

Dzika karta to specjalna przepustka dla tenisistów na występ w turnieju. Zazwyczaj dostają ją gwiazdy, które z powodu kontuzji wypadły z czołów-

ki i wracają do gry po dłuższej przerwie.

24-letnia Chwalińska 6 czerwca wystąpiła w finale innej wielkoszlemowej imprezy – French Open, przegrywając z Rosjanką Mirrą Andriejewą. Potrzebowała jednak tzw. dzikiej karty od organizatorów Wimbledonu, gdyż w momencie zamknięcia listy zgłoszeń zajmowała 114. pozycję w rankingu WTA, co oznaczałoby konieczność gry w kwalifikacjach. Taką drogę przeszła w Paryżu, a po sukcesie w stolicy Francji awansowała aż na 21. lokatę w klasyfikacji tenisistek. Takie miejsce zwycięzco oznacza nie tylko udział w zawodach wielkoszlemowych, lecz także rozstawienie.

Po wyczynie Chwalińskiej pojawiła się silna presja na organizatorów Wimbledonu, aby ci

przyznali jej dziką kartę, m.in. Polski Związek Tenisowy złożył w tej sprawie oficjalny wniosek. Także w studiu telewizyjnym TNT słynny przed laty tenisista amerykański John McEnroe zachęcał byłego brytyjskiego gracza Tima Henmana, obecnie udzielającego się przy organizacji londyńskiej imprezy, do docenienia niespodziewanego sukcesu Polki i jej technicznego stylu, który idealnie pasuje do kortów trawiastych.

Ostatecznie we wtorek na oficjalnej stronie Wimbledonu podano listę tenisistów, którym przyznano dziką kartę. Wyróżniono w ten sposób po osiem singlistek i singlistów, w tym Bułgara Grigora Dimitrowa i kończącego po tym sezonie karierę Szwajcara Stana Wawrinkę oraz po



Maja Chwalińska dostała kolejną nagrodę za doskonały występ w Paryżu

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

siedem męskich i kobiecych par deblowych, w tym amerykańskie siostry Venus i Serena Williams.

Piotr Szczypka, prezes klubu BKT Advantage Bielsko-Biała, którego barwy reprezentuje Chwalińska, i jej menedżer, uważa, że przyznanie jej dzikiej karty to dowód na docenienie tego, co zrobiła w Paryżu. – Musimy teraz szybko załatwiać sprawy związane z jej wyjazdem do Anglii – powiedział Szczypka.

Pytany, jak ocenia szanse na sukces w Londynie, odparł, że „są takie same, jak w Paryżu”.

Chwalińska najlepiej radzi sobie na kortach ziemnych. Na trawiastej nawierzchni grała znacznie rzadziej i przed Wimbledonem również nie będzie miała żadnego sprawdzianu. Najlepiej w Wimbledonie poszło jej w 2022 r., gdy w pierwszej rundzie pokonała Czeszkę Kateřinę Siniakovą, a w drugiej uległa Amerykance Alison Riske-Amritraj.

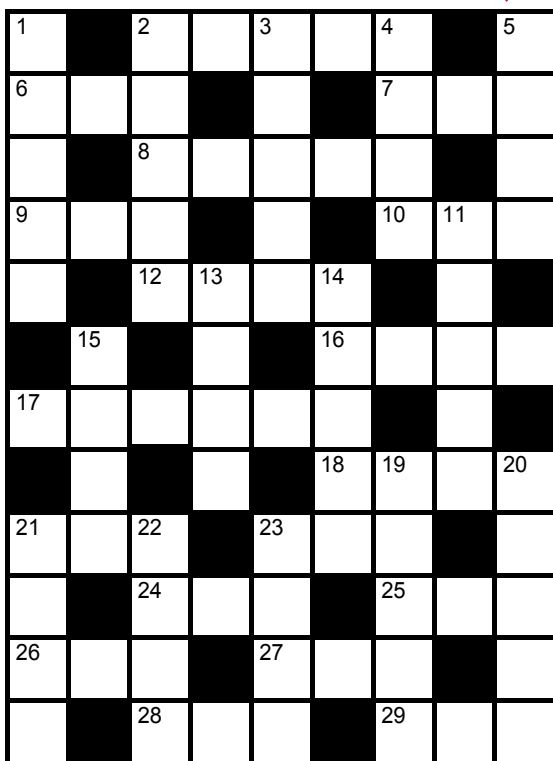
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

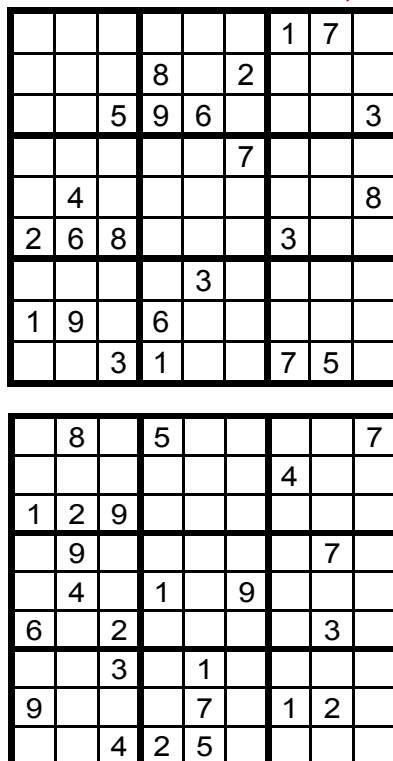
- 2) myśliwski gwizdek
- 6) mała Aleksandra
- 7) rzeka jak rogacz
- 8) papier do kopiowania
- 9) dzieli się na okresy
- 10) talon, kupon
- 12) 1000 kg
- 16) zwierzę z szablami
- 17) nie zawodowiec
- 18) sycylijski wulkan
- 21) dawne narty
- 23) lata koło nosa
- 24) legenda o bogach
- 25) Grande, rzeka
- 26) irlandzka tajna armia
- 27) nerwowy odruch
- 28) autor czerwonej książeczki
- 29) niski głos żeński

PIONOWO

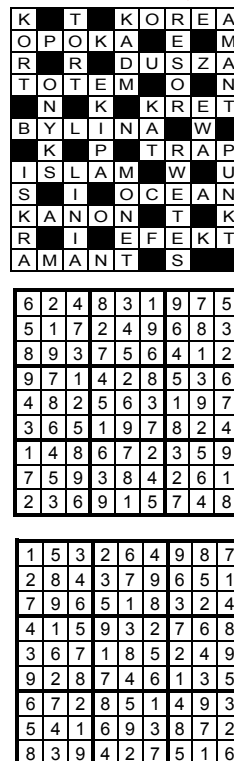
- 1) w słoiku z ogórkami
- 2) wolna posada
- 3) nadmuchiwana zabawka
- 4) dziesięcionóg w menu
- 5) willowa dzielnica Warszawy
- 11) myśliwy z Syriuszem
- 13) jacht Leonida Teligi
- 14) z kodem na kopercie
- 15) atak szalu
- 19) cierpki owoc
- 20) wkład współnika
- 21) lista mieszkańców
- 22) szycki duchowny
- 23) imię Bismarcka



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Abiewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolifski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58
(wew. 1)
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść
ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie
zwraça. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”
materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę
na ich emisję w internecie.